

A. Gromyko w NRF

Do Frankfurtu nad Menem przybył wczoraj minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko. Odbił on rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Federalnej Walterem Scheelem na tematy stanowiące przedmiot wspólnego zainteresowania ZSRR i NRF.

Agencje prasowe zaznaczają, że jest to pierwsza wizyta ministra spraw zagranicznych ZSRR w NRF. Zwraca się przy tym uwagę, że minister Gromyko w przeddzień wizyty w NRF odbył naradę z przewodniczącym Rady Państwa NRD, W. Ulbrichtem, premierem NRD W. Stopnem i ministrem spraw zagranicznych tego kraju, O. Winze-rem. Poprzednio zaś prowadził on rozmowy w Londynie, Waszyngtonie i Nowym Jorku. (PAP)

młodzi PATRIOCI

Zainicjowana przez nas dyskusja na temat — co to znaczy dziś być polskim patriotą? — została szybko podchwyciona przez naszych czytelników, zwłaszcza młodych. Napłynęło już sporo listów. Zgodnie z zapowiedzią, że niektóre z nich będziemy w całości bądź fragmentami publikować, drukujemy dziś na stronie 3, pierwszą wypowiedź. Oczywiście, w konkursie biora udział wszystkie nadesłane wypowiedzi, nie tylko te drukowane. Czekamy więc na dalsze listy.



S. Olszowski przyjął P. Macovei

Wczoraj sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski przyjął przebywającego w Polsce przewodniczącego Państwowego Komitetu do Spraw Sztuki i Kultury Socjalistycznej Republiki Rumunii Pompiliu Macovei. (PAP)

„Dni kultury polskiej” w Berlinie Zachodnim

W Berlinie Zachodnim odbędzie się od 27 listopada do 12 grudnia „Dni kultury polskiej” na które złożą się imprezy artystyczne, wystawa ilustrująca rozwój ziem zachodnich i północnych oraz ekspozycja prac artystów plastyków.

Poza Teatrem Pantomimy z Wrocławia, który zaprezentuje „Gilgamesza” i „Suknie” oraz „Odejście Fausta” po raz pierwszy w Berlinie Zachodnim wystąpi Teatr Laboratorium z Wrocławia. Da on 7 przedstawień „Księcia niezłomnego”. Polska muzyka reprezentowana będzie wrocławskim zespołem „Cancores Minores Vrclavienses” zaś teatr dla dzieci i młodzieży — teatr lałkowy „Chochlik” z Wrocławia. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
SOBOTA
31
PAŹDZIERNIKA
1970

Wydanie AB
Rok wyd. XXVI
Nr 259 (8303)
Cena 50 gr

Z pobytu M. Spychalskiego w Pakistanie

Rozmowy oficjalne w Rawalpindi

Zacieśnianie współpracy obu krajów

Przebywający z wizytą oficjalną w Pakistanie przewodniczący Rady Państwa PRL, Marszałek Polski Marian Spychalski przeprowadził wczoraj w godzinach przedpołudniowych w rezydencji prezydenckiej w Rawalpindi rozmowy z prezydentem Yahya Khanem. Omówiono m. in. sprawy międzynarodowe oraz stosunki dwustronne.

Rozmowy toczyły się w bezpośredniej, konstruktywnej atmosferze i nacechowane były życzliwością i rzetelnością. Ich tematyka objęła zarówno zagadnienia dwustronne, jak i podstawowe sprawy polityki światowej.

Jeśli idzie o te ostatnie, to rozmowy wykazały zbliżenie poglądów obu stron w takich zagadnieniach, jak konflikt bliskowschodni i sprawa Indochin, stosunek do neokolonializmu, działalność ONZ, zasada pokojowego rozwiązywania wszelkich konfliktów między-

narodowych. Strony zapoznały się wzajemnie z najważniejszymi bieżącymi problemami politycznymi.

Rozmowy będące pierwszym bezpośrednim kontaktem na najwyższym szczeblu między Polską a Pakistanem otworzyły perspektywę zacieśnienia współpracy obu krajów w szeregu dziedzin takich jak: żegluga, przemysł stoczniowy, górnictwo, chemia i energetyka. Omawiano konkretne projekty umowy kulturalnej oraz idee stałych konsultacji w sprawach politycznych.

Przykładem zainicjowania konkretnej współpracy było podpisanie 29 bm. w Sekretariacie Obrony Pakistanu międzynarodowej umowy o współpracy o komunikacji lotniczej, co stwarza możliwości zawarcia porozumień w tej sprawie. Umowę podpisali: wiceminister spraw zagranicznych PRL Z. Wolniak i sekretarz obrony Pakistanu M. Ghiasudina.

Wizyta Mariana Spychalskiego w Pakistanie zwraca uwagę tutejszej prasy, radia i telewizji. Dziennik „Pakistan Times” zamieścił 29 bm. aż siedem fotografii z pierwszego dnia wizyty. Ten czelowy dziennik pakistański opublikował ponadto duży artykuł poświęcony polsko-pakistańskiej wymianie handlowej, podkreślając, że Polska jest na siódmym miejscu na liście partnerów handlowych Pakistanu pod względem wysokości obrotów.

Delegacja polska udała się do Chile

Na zaproszenie rządu chilijskiego Rada Państwa mianowała misję specjalną, która reprezentować będzie PRL w uroczystościach objęcia urzędu prezydenta republiki Chile przez dr. Salvadora Allende Goosensa. Misję specjalną przewodniczący zastępca przewodniczącego Rady Państwa Ignacy Loga-Sowiński, w jej skład wchodzi poseł na Sejm Edmund Osmańczyk oraz chargé d'affaires PRL w Chile Zygmunt Wołowicz.

Wczoraj I. Loga-Sowiński i E. Osmańczyk odlecieli do Santiago. (PAP)

Polsko-japońska współpraca

Wczoraj podpisane zostały w Biurze Współpracy Kulturalnej z Zagranicą Ministerstwa Kultury i Sztuki dwa porozumienia — o współpracy kulturalnej i naukowej z japońskim towarzystwem współpracy kulturalnej z zagranicą na lata 1971—1972.

Pogróżki Izraela

Agencja France Presse podaje, że Izrael zagroził, iż w wypadku, gdyby Zgromadzenie Ogólne NZ przyjęło projekt rezolucji afro-azjatyckiej w sprawie przedłużenia rozejmu na Bliskim Wschodzie, Izrael nie wznowi rozmów pod egidą Gunnara Jarringa. Rząd izraelski opublikował w tej sprawie specjalne oświadczenie w czwartek wieczorem.

Wyrok na porywacza

Sąd w Bejrucie (Liban) skazał na karę 9 miesięcy więzienia Christiana Belona, który uprowadził samolot linii lotniczych TWA, lecący na trasie Paryż — Tel-Awiv. Belon sterroryzował pasażerów i zmusił go do zmiany kursu i wylądowania w Bejrucie.

Dziennik pisze o szybkim rozwoju ekonomiki polskiej, stwarzającym przesłanki do dalszego zacieśnienia współpracy gospodarczej.

W artykule wstępnym dziennik „Pakistan Times” pisze na temat wizyty, że przybycie szefa państwa polskiego jest wydarzeniem o dużym znaczeniu nie tylko ze

Dokończenie na str. 2

Deбата bliskowschodnia w ONZ

Projekt amerykańskiej rezolucji o jawnie proizraelskim charakterze

Na plenarnych sesjach Zgromadzenia Ogólnego NZ w dalszym ciągu omawiana jest sytuacja na Bliskim Wschodzie. Z pozycji faktycznego obrońcy Izraela wystąpił delegat Stanów Zjednoczonych, Yost. Nie tylko dążył on do usprawiedliwienia przed Zgromadzeniem dalszych dostaw amerykańskiego ofensywnego sprzętu wojskowego dla Izraela, ale także usiłował zrzucić na ZRA winę za zawieszenie misji Jarringa.

Yost przedstawił Zgromadzeniu projekt rezolucji o jawnie proizraelskim charakterze. W projekcie tym, który formalnie popiera uchwała Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967 r., położony jest nacisk na przywrócenie „atmosfery zaufania”, by strony mogły wznowić kontakty pod auspicjami Jarringa. Przedstawiciel USA oskarżył ZRA o naruszenie warunków przerwania ognia negując jej prawo do stosowania środków obronnych.

Sprawa koreańska na forum ONZ

W pierwszym Komitecie Zgromadzenia Ogólnego NZ kontynuowana jest dyskusja w sprawie zaproszenia przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Korei Południowej do wzięcia udziału w debacie dotyczącej tego kraju.

Komitetowi przedstawiono dwa projekty rezolucji. Jeden, przedłożony przez 27 państw, domaga się jednoczesnego i bezwarunkowego zaproszenia przedstawicieli obu stron. Drugi, którego współautorami jest 19 państw, obwarowuje zaproszenie przedstawicieli KRL-D sztucznymi warunkami, sprzecznymi z Kartą ONZ, zmierzającymi do tego, aby rząd KRL-D faktycznie uznał słuszność obecnej interwencji w wewnętrzne sprawy Korei. (PAP)

Jako okoliczność łagodzącą sąd libański uznał sympatie, jakie Belon żywił wobec walki Palestyńczyków z agresorem izraelskim.

„Kosmos-375”

Wczoraj wprowadzony został na orbitę radziecki sztuczny satelita Ziemi „Kosmos-375”. Znajdująca się na pokładzie satelity aparatura przeznaczona jest do badania

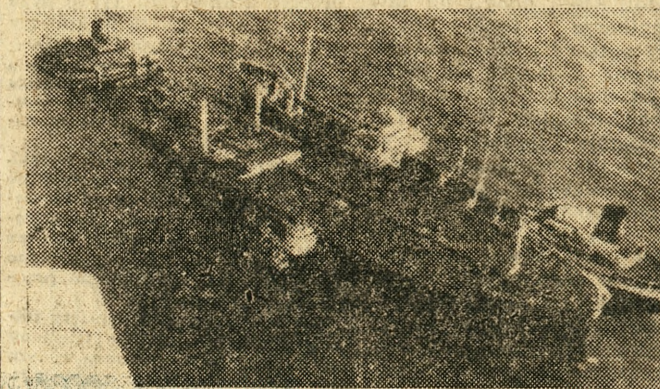
przestrzeni kosmicznej zgodnie z ogłoszonym swego czasu programem.

Walki w Ammanie

W czwartek po południu doszło w Ammanie do nowych incydentów. Zginął komandos palestyński oraz przedstawiciel jordańskiej służby bezpieczeństwa.

W tym samym dniu odbyło się w Ammanie posiedzenie Komitetu Centralnego Organizacji Wyzwolenia

Akeja ratownicza na „Pacific Glory”



29 bm. przystąpiono do przepompowywania ropy naftowej z tankowca „Pacific Glory” na którym przed kilkoma dniami wybuchł pożar, na tankowiec „Halia” (z prawej). Akcja odbywa się w pobliżu wyspy Wight na kanale La Manche. Po przepompowaniu ładunku „Pacific Glory” zostanie odholowany do najbliższego portu i poddany remontowi. CAF — AP — telefoto

Medal gostyńskiego ZBoWiD dla „Głosu”

Wczoraj odwiedziła redakcję „Głosu Wielkopolskiego” delegacja Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Gostyniu — prezes Edwin Piechowiak i sekretarz Jan Mikołajczyk.

Nasi goście wręczyli przedstawicielom kierownictwa redakcji „Głosu” pamiątkowy medal, wybitny przez gostyńską organizację ZBoWiD w 25 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem niemieckim.

Zarząd Oddziału Powiatowego ZBoWiD w Gostyniu wyróżnił w ten sposób redakcję „Głosu” za zasługi na polu popularyzacji idei patriotycznych, którym służy działalność Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. (tk)

Uznanie brytyjskich związkowców dla osiągnięć naszego kraju

Na zaproszenie CRZZ, przebywała w Polsce od 17 do 31 bm. delegacja Zrzeszenia Pracowników Naukowych, Technicznych i Kadr Kierowniczych z Wielkiej Brytanii, organizacji członkowskiej Kongresu Związków Zawodowych (TUC). Delegacji przewodniczył członek kierownictwa Zrzeszenia i Rady Generalnej TUC, deputowany do parlamentu z ramienia partii pracy — Russell Kerr.

Podczas pobytu w naszym kraju delegacja odbyła szereg spotkań w zespołach CRZZ

oraz w Centralnym Instytucie Ochrony Pracy, zwiedziła Warszawę, Poznań, Wrocław, Katowice i Kraków.

Wczoraj brytyjskich związkowców przyjął sekretarz CRZZ — Ryszard Pospieszynski.

Tego samego dnia goście brytyjscy spotkali się z przedstawicielami prasy i radia. Członkowie delegacji podkreślali wielką gościnność, z jaką przyjęto ich w naszym kraju. Z podziwem mówili o osiągnięciach gospodarczych, społecznych i kulturalnych Polski.

Celem wizyty związkowców było zaznajomienie się ze strukturą organizacyjną i działalnością polskich związków zawodowych z warunkami socjalnymi załóg pracujących. Szczególnie interesowali się formami demonstracji gospodarczej w naszym kraju, udziałem robotników w zarządzaniu przedsiębiorstwami.

R. Kerr opowiedział się za ideą zwolnienia europejskiej konfederacji związków zawodowych, niezależnie od ich przynależności i orientacji politycznej. Konferencja taka — stwierdził — mogłaby w znacznym stopniu przyczynić się do ostatecznego zakończenia „zimnej wojny”. (PAP)

Teleskop kosmiczny

Amerykańska agencja aeronautyki i przestrzeni kosmicznej zamierza wystrzelić 23 listopada wielki teleskop kosmiczny zaistalowany na pokładzie orbitalnego obserwatorium astronomicznego (OOA).

Będzie to najcięższy sztuczny satelita Ziemi, jaki kiedykolwiek zbudowali Amerykanie. Ważył będzie 2110 kg.

Demonstracja antynixonowska

W czwartek wieczorem w San Jose w Kalifornii wiec, na którym prezydent Nixon wygłosił przemówienie przedwyborcze, agitując na rzecz kandydatów republikańskich, przekształcił się w demonstrację: protestowano przeciwko polityce rządu i przeciwko wojnie wietnamskiej. Na samochód prezydenta posypały się kamienie. A później na inne samochody. Ja dawa w orszaku.

Po sesji międzynarodowej komisji do badań amerykańskich zbrodni wojennych w Indochinach

Wołanie ze Sztokholmu

Do kraju powrócił pisarz Wojciech Zukrowski, który wziął udział w sztokholmskiej sesji międzynarodowej komisji do badań amerykańskich zbrodni wojennych w Indochinach. Oto jego relacja, spisana na prośbę Polskiej Agencji Prasowej.

Termin — wojna — może być doskonałym parawanem dla agresora, usprawiedliwieniem zastosowania najbardziej niehumanitarnych środków okaleczania i zabijania. Dopiero trzeba zbrodni, którą dożył na jaw dziennikarce amerykańscy, którzy sensacji i dreszczów, że by trochę obruszył się świat. Ale wkrótce uciszył sumienie, sprawa masakry w My Lai jest jakoby wyjątkowym wypadkiem i winni rozstrzelani zostali oddani pod sąd.

A powszednia prawda wygląda stokrotnie straszliwiej. Trzeba o niej mówić narodom. Dlatego w Sztokholmie odbyła się pierwsza sesja międzynarodowej komisji do badań amerykańskich zbrodni wojennych w Indochinach. Zasiadli uczeni z zakresu prawa międzynarodowego, laureaci Nobla, działacze pomocy dla dzieci, byli ministrowie, a także biolodzy i lekarze. Miałem zaszczyt być również powołany do tej komisji. Byli tam Włosi, Francuzi, Szwedzi, Anglicy, a także, co budzi szacunek dla uporczywości i odwagi, naukowcy amerykańscy.

Nie ma między nami prokuratora ani obrońcy, jednak winę nie zbicie zostaje ustalona, a sędziom mają być ci, którzy są zdolni pojąć grozę zebranych faktów, potrafią wyobrazić sobie skutki zatajania, milczenia nad wietnamskimi mogiłami.

Sędziom będziecie i wy, którzy czytacie moje sprawozdanie. Trzeba, żebyście wiedzieli, byli świadkami tego, co może jutro grozić światu.

Oprócz świadków spośród ofiar napaści i przemocy, przy padkowych obserwatorów, ekspertów, składali zeznania uczeni, jak to się niewinnie na zryw, „operacji oczyszczających”.

Wśród dobrowolnie zeznających świadków była nasza koleżanka, korespondent wielokrotnie z Wietnamu — Monika Warneńska. Pokazała dobyte ze zrywanej torby na zakupy, nowe, coraz bardziej ulepszone rodzaje bomb, po kulowych — latające igły. Bomba-matka wyrzuca ich kilkadziesiąt, a one swymi eksplozjami pokry

wają około czterystu metrów kwadratowych. Igły przenikają w ciało niemal bezboleśnie, krążą z krwią porażając, powodują schorzenia, wreszcie śmierć. Nie są one stosowane przeciw żołnierzom, tylko przede wszystkim godzą w kobiety pracujące na polach i w dzieci.

Opowiadała dwunastoletnia dziewczynka, która ranna ocalała pod złotkami matki, gdy siedemdziesiąt cztery osoby zostały zastrzelone.

Po niej chłopiec z innej wioski, czternastoletni, kilka razy bity do utraty przytomności przez żołnierzy rządowych w obecności oficera amerykańskiego. Przy nim go torturowano prądem, próbowano utopić. Zdołał uciec mimo przesłanego uda.

Wieżien, szkielet obciążony złotą skórą, piętnaście lat więzienia na wyspie Pulo Condor, w tym trzy lata w „klatce tygrysiowej”. Ściany dookoła, ofiary wpuszczane się z góry, nad nim chodzą strażnicy, odchody zmywa się wełnem gumowym jak w zwierzęcych bokach w ZOO.

Czego nie wyraziło słowo, do sadniej ukazał obraz, filmy zdołane na Amerykanach lub po prostu wzięte z ich serwisu informacyjnego.

Najbardziej mną wstrząsnęły rzeczone wywody prof. dr. Minkowskiego, Francuza, który wyliczył, opierając się na danych z USA, że stężenie 4 miligramów na metr kwadratowy jest już niszczące dla roślinności, tymczasem te pestycydy są rozsypane rozrzućnię, użycie ich około 60 milionów ton. Niewinny środek chwastobójczy zmieniając stężenie staje się, ze względu na arsenik w nim zawarty, trucizną kładącą kres wszelkiej roślinności i trwałe skaża glebę. Nawet spłukany ulewami gromadzi się, stwarzając biologiczne niespodzianki, przemienia się w wyhodowane jarzyny, godzi w zdrowie człowieka.

Pokazał coraz liczniejsze deformacje płodowe, noworodki z trzema nogami, bez oczu i ust, niezdolne do życia kijanki człowiecze. I nie wiadomo czy jest to degeneracja trwała u matki, czy tylko czasowa. Nikt tego nie badał. Źródła amerykańskie stwierdzają, że doświadczenia czynione na ge-

neracjach szczurów, wykazały długą skuteczność rozpylanych trucizn.

I to jest w całej sesji najbardziej potworne, zbrodnia która godzi w bezbronnych, przeciw narodowi — ludobójstwo dokonywane w łonach matek.

Niezmiernie ważne było w referacie prof. Poltoraka stwierdzenie, że do odpowiedzialności przed sądem międzynarodowym należy pociągnąć nie samych wykonawców, oficerów i żołnierzy, którzy naciskali palcem spust czy otwierali wyrzutnię bombową, ale przede wszystkim liderów polityki amerykańskiej, gdyż oni stwarzają okoliczności, z jakich rodzi się zbrodnia. (PAP)

Stypendia fundowane — opóźnione

Jak poinformowano PAP w Komitecie Pracy i Płac — szkoły wyższe otrzymały dotychczas z zakładów pracy dopiero ok. 60 proc. ofert na stypendia fundowane. Sytuacja zmienia się jednak na lepsze z dnia na dzień.

Opieszalskość czy wręcz niechęć niektórych zakładów pracy do składania wniosków na stypendia fundowane powoduje, że dwójakiego rodzaju skutki: z jednej strony studenci uprawieni do pobierania stypendiów fundowanych nie mają w terminie wystarczającej ilości stypendiów z drugiej zaś — zakłady, które nie zgłaszały wniosków, zamykają sobie drogę do zatrudnienia absolwentów szkół wyższych. Ustalony w tym roku plan rozdziału absolwentów szkół wyższych jest jedyną możliwością zapewnienia sobie wysoko kwalifikowanych specjalistów na najbliższe lata.

Plan ten został opracowany w Komitecie Pracy i Płac w lipcu br. Znosi on dotychczasowe trzy oddzielne plany zatrudniania absolwentów szkół wyższych. Do tej pory bowiem zakłady „rezerwowały” sobie przyszłych pracowników za pośrednictwem stypendiów fun-

CDU wobec spotkania Gromyko — Scheel

Opozycja chadecka potępiła w oświadczeniu opublikowanym w piątek w sprawie spotkania ministrów Scheela i Gromyki rządowe partie koalicyjne SPD i FDP, zarzucając im, że „politykę zagraniczną wpręga w służbę taktyki wewnętrzno-politycznej”. Szef CDU, Kurt Georg Kiesinger oskarżył we Frankfurcie nad Menem, partię rządową, że świadomie wybrały termin spotkania Gromyko-Scheel tuż przed wyborami do Landtagu w Hesji i przed wywołaniem rozmów między obydwojma państwami niemieckimi, aby zbić na tym kapitał polityczny.

Odpowiadając na te zarzuty, rzecznik rządu von Wechmar oświadczył w piątek w Bonn, że wypowiedzi przewodniczącego CDU wskazują na „zadróżkę opozycji, z jaką śledzi ona w ostatnich dniach pozytywny rozwój polityki wschodniej”. Próbą CDU/CSU dyskredytowania w ten sposób wysiłków rządu federalnego na rzecz odprężenia w Europie wskazuje na stopień nerwowości opozycji. „Zadróżka i nerwowość są jednak złymi doradcami” — podkreślił von Wechmar. (PAP)

W październiku — 50 pożarów dziennie

Wydawałoby się, że niesprzyjająca aura, a zwłaszcza częste opady deszczu powinny zahamować niebezpieczeństwo pożarów. Tymczasem w miesiącu październiku (do 29 bm.) zanotowano na terenie całego kraju 1.553 wypadki pożarów. Średnio wybuchało więc codziennie ponad 50 pożarów. Straty wyniosły blisko 15 mln. zł.

Najwięcej pożarów wydarzyło się w indywidualnych gospodarstwach rolnych. Liczne pożary zanotowano też w różnych rodzajach obiektach przemysłowych i PGR-ach.

Tragiczną wymowę ma liczba 13 osób, w tym 3 dzieci, które poniosły śmierć w płomieniach, 8 osób, w tym 2 strażaków odniosło poważne rany i poparzenia.

Szczególnie wiele przykłądów lekkomyślności oraz nieprzestrzegania podstawowych przepisów przeciwpożarowych wykazali mieszkańcy województw: katowickiego, lubelskiego, warszawskiego i wrocławskiego. W Malborku, przy ul. Westerplatte palący w łóżku papierosa 24-letni Ryszard Skolimowski spowodował pożar i uległ śmiertelnemu zakażeniu. Z tych samych przyczyn śmiertelnemu zakażeniu uległ 70-letni Władysław Byrgiel — mieszkaniec Żywca. (PAP)

Centralna nagroda dla gnieźnieńskiego teatru

Jednym z laureatów ogólnopolskiego konkursu pt. „Blżej teatru” została scena gnieźnieńska. Organizatorzy konkursu przyznając Teatrowi im. A. Fredry w Gnieźnie centralną nagrodę wzięli pod uwagę dostojność do percepcji masowego widza repertuar tej sceny, ożywioną współpracę teatru z ruchem amatorskim, szkołami oraz terenowymi placówkami kulturalno-oświatowymi, a także Towarzystwem Miłośników Teatru w Gnieźnie. Do przyznania nagrody temu teatrowi przyczyniło się także zorganizowanie przez jego dyrekcję dwóch konferencji problemowych poświęconych upowszechnianiu teatru w szkole oraz w środowisku robotniczym. (o)

O racjonalną gospodarkę kadrami

Jak oceniać pracowników?

Każdy chce być sprawiedliwie oceniany, wiedzieć, jaka jest opinia o jego pracy, jakie ma szanse rozwoju zawodowego i awansu. Ta potrzeba, silniejsza często niż pociąg do materialnego, niekiedy nie znajduje niestety, zadośćuczynienia w praktyce niektórych zakładów.

Próbą zobiektywizowania opinii o pracownikach są okresowe oceny wprowadzane coraz szerzej do przedsiębiorstw. Najbardziej przyjęły się one w przemyśle maszynowym.

Okresowe oceny mają służyć racjonalnej gospodarce kadrami. Dostarczają informacji o poziomie przygotowania zawodowego załogi, wskazują na przypadki wadliwego rozmieszczenia kadr, nieprzystosowania do wykonywanej pracy. System ten może mieć duże znaczenie praktyczne, gdy staje się podstawą do kierowania poszczególnymi pracownikami lub całymi zespołami na szkolenie, wystawiania opinii, wyróżniania i awansowania pracowników, ustalania kadry rezerwowej na stanowiska kierownicze.

Równocześnie odgrywa on ważną rolę wychowawczą.

We wszystkich niemal zakładach przemysłu maszynowego stosujących ten system — z inicjatywą tą wystąpił psychodzy i socjodzy zakładów. Stosowany tu tzw. arkusz oceny zawiera zestaw cech charakterystycznych daną grupę pracowników oraz skalę ocen. Najczęściej ocenę podlegają jakości pracy, wydajność, inicjatywa, współpraca z innymi członkami zespołu, poczucie odpowiedzialności, postawa społeczna i zdyscyplinowanie. Kto dokonuje oceny? Z doświadczeń wynika, że stosunkowo najbardziej obiektywne jest ocenianie zespołowe, dzięki któremu unika się posadek o stronniczość i uzyskuje wszechstronność informacji służących sformułowaniu oceny.

W skład zespołów oceniających najczęściej powołuje się bezpośredniego przełożonego danego pracownika oraz przedstawicieli or-

ganizacji partyjnej i związkowej, a ponadto — przedstawicieli ZMS, rady robotniczej oraz działu spraw osobowych.

Dotychczasowe doświadczenia zakładów przemysłu maszynowego, stosujących okresowe oceny pracowników, po służą do opracowania — na podstawie charakterystyk stanowisk typowych w tym przemyśle — jednolitego systemu. Pracę tę prowadzi obecnie ośrodek badań społecznych przy Instytucie Organizacji Przemysłu Maszynowego. (PAP)

M. Spychalski w Pakistanie

Dokończenie ze str. 1

względem na aspekt ekonomiczny, ale również z uwagi na możliwości skorzystania z polskich doświadczeń w dziedzinie odbudowy kraju i jego rozwoju.

W godzinach popołudniowych Marian Spychalski udał się samolotem na odległy o 90 km od rezydencji prezydenckiej w Rawalpindi teren budowy zapory wodnej w Tarbela. Gości z Polski oprowadzał przewodniczący Zarządu Wód i Energetyki J. A. Khan.

M. Spychalski zapoznał się z postępami przy realizacji największej obecnie inwestycji w Pakistanie — zapory na rzecze Indus, budowanej w skalnym wąwozie. Budowa, która rozpoczęła się w 1968 r., według przewidywań trwać będzie do 1976 roku, jest jedną z największych w świecie. Aktualnie pracuje tu około 14 tys. robotników. Ogólny koszt inwestycji przekroczy 650 milionów dolarów.

Po powrocie do Rawalpindi marszałek Spychalski podejmował obiad w hotelu „Intercontinental” prezydenta Pakistanu Yahya Khana. Przyjście było uprzejmie w tej samej serdecznej atmosferze, która cechuje cały dotychczasowy przebieg polskiej wizyty oficjalnej na najwyższym szczeblu w Pakistanie.

Dalszy program pobytu Mariana Spychalskiego obejmuje podróż do Lahoru — pakistańskiego centrum naukowego i kulturalnego, gdzie mieszka siedziba uniwersytetu pendzabskiego.

W niedzielę po pożegnaniu z prezydentem Yahya Khanem Marian Spychalski uda się na południe Pakistanu do Karaczi.

Małżonka przewodniczącego Rady Państwa — Barbara Spychalska, dla której gospodarze przygotowali odrębny program odwiedziła m. in. wystawę „Polskie wybrzeże” zorganizowaną przez paki stańskie MSZ, ilustrującą wszechstronny rozwój naszej gospodarki morskiej. (PAP)

Nowa książka Jerzego Korczaka

W tych dniach ukazała się na półkach księgarskich powieść Jerzego Korczaka pt. „Jak na niebie tak i na ziemi”. Czytelnikom „Głosu” przypominamy, że powieść ta, opisująca pracę i życie współczesnych polskich pilotów samolotów odrzutowych, drukowaliśmy w odcinkach i na naszych łamach. Książkę wydało Wydawnictwo Poznańskie w nakładzie 20 000 egzemplarzy. (mf)

Przepraszamy Czytelników

... za to, iż wczoraj otrzymaliśmy „Głos Wielkopolski” z opóźnieniem; dotyczy to zwłaszcza na szych Czytelników z terenu województwa.

Opóźnienie w dostawie naszego pisma do kiosków i do urzędów pocztowych nastąpiło z powodu kolejnej awarii urządzeń w oddziale gazowym Zakładów Graficznych im. M. Kasprzaka, gdzie drukowany jest „Głos”.

Przepraszając Czytelników, wyrażamy zarazem podziękowania ofiarom zespołowi pracowników drukarni, zatrudnionych wczoraj na nocnej zmianie oraz pracownikom „Ruchu”, dzięki ofiarności których opóźnienia druku i kolportażu zostały zmniejszone. (—)

„Aeroflot” po uprowadzeniu samolotów

Dla zapobieżenia piractwu

Jak podaje agencja TASS, dyrekcja linii lotniczych „Aeroflot” podjęła odpowiednie kroki, aby zapobiec przedostawaniu się zbrojczyńców i potencjalnych przestępców na pokłady samolotów, terroryzowaniu załóg i porwaniu samolotów pasażerskich.

Na wszystkich lotniskach pasażerskich ZSRR została wpro-

W Kanadzie - bez zmian

Premier rządu prowincjonalnego Quebecu, Robert Bourassa oświadczył w czwartek na konferencji prasowej, że podstawą zwrotu władzy przez rząd tej prowincji do rządu federalnego w wyniku uprowadzenia brytyjskiego radcy handlowego Jamesa Crossa i ministra pracy w rządzie Quebecu Pierrera Laporte’a było znalezienie planu ekstremistycznego „Frontu Wyzwolenia Quebecu” zgodnie z którym członkowie FWQ mieli mordować co 48 godzin jedną osobę, aby poprzez swoje żądania secesyjistyczne.

Mimo długotrwałego stanu wyjątkowego, władze kanadyjskie nie wiele mogą powiedzieć o losach Jamesa Crossa i o sprawcach śmierci ministra Laporte’a. Do 30 października aresztowano 405 osób, z tego 273 zwolniono po wylegitymowaniu, a 132 nadal pozostają w więzieniu. (PAP)

Wspólnicy Kryńskiego przed duńskim sądem

Przed kilkoma dniami K. Kryński (porywacz samolotu) i inni lotniczy („LOT”), przebywający w więzieniu kopenhaskim, zmienili pierwotne zeznania, obarczając współodpowiedzialnością za porwanie trzech innych pasażerów uprowadzonego samolotu, B. Kumalskiego i małżeństwo Jankiewiczów — którzy pozostali wraz z nim w Danii. Oświadczył, że głównym organizatorem i inspiratorem porwania był B. Kumalski, on sam zaś tylko pomocnikiem i wykonawcą.

W związku z tym B. Kumalski i Jankiewiczowie zostali osadzeni w areszcie. W dniu 29 października odbyło się wstępne przesłuchanie przed sądem. Na mocy decyzji sędziego wspólnicy Kryńskiego zostali wypuszczeni na wolność i będą odpowiadać z wolnej stopy. (PAP)

Dramatyczny apel zony gen. Rohna

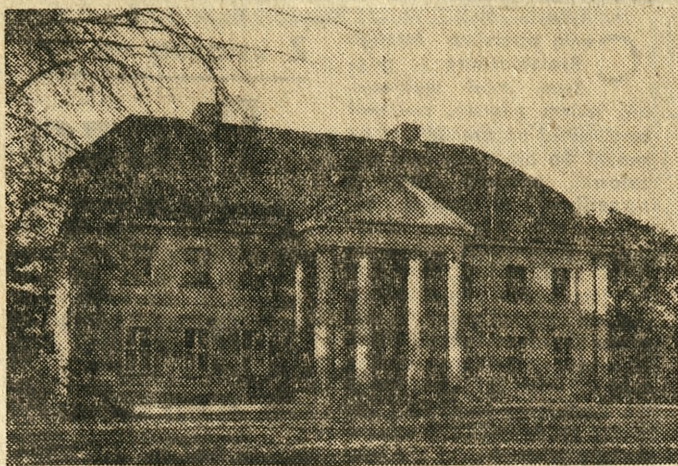
W nocy z czwartku na piątek żona uprowadzonego dowódcy lotnictwa wojskowego Ekwadoru gen. Rohna zwróciła się z dramatycznym apelem do porywaczy o uwolnienie jej męża.

W związku z uprowadzeniem przed 4 dniami gen. Rohna w Ekwadorze obowiązuje nadal stan wyjątkowy i godzina policyjna. Do konuje się licznych aresztowań. Do piątku rano nie napłynęły żadne informacje dotyczące losu uprowadzonego. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracowała Bogna Wojciechowska.

Do pałacu prowadzi wielka ozdobna brama, jedyna na pozostałość po starym dworskim ogrodzeniu. Przez tę bramę wjeżdżamy na obszerny dziedziniec przed fronton głównego budynku. Pieszko, praktycznie rzecz biorąc, można tu wejść w każdym miejscu, żaden mur nie strzeże bowiem drogi do 2,5 hektarowego parku oraz samego pałacu. Pałac nie jest specjalnie okazały i właściwie trudno nawet nazywać ten budynek pałacem. Prosta klasycystyczna budowla piętrowa z wysokim poddaszem oraz kolumnowym wejściem powstała w pierwszej połowie ubiegłego wieku. Dokładnie niegdyś około roku 1830, jak informuje towarzyszący nam tutaj, wojewódzki konserwator zabytków, mgr Jan Pic. Z punktu widzenia architektury nie przedstawia on, dodając konserwator, zbyt wielkiej klasy. Nie zabytkowe walory pałacu sprowadziły nas jednak tutaj, ale jego nowe przeznaczenie oraz osoba jednego z poprzednich użytkowników. Jesteśmy bowiem w Kołaczku wie w dawnym dworze Władysława Stanisława Reymonta, który wkrótce już stać ma się domem pracy twórczej poznanych literatów.

Nie wszyscy pamiętają, że laureat Nagrody Nobla był pierwszym prezesem poznańskich literatów. Zgodnie z pierwotnym zamysłem pisarza, który nosił się podobno z zamiarem przeniesienia dworu po swej śmierci na dom literatów, mają przejąć go obecnie jego mniej sławni koledy po piórze z Poznania. Dwór w Kołaczku należał do Reymonta pięć lat. Od roku 1920 do 1925, to jest aż do śmierci pisarza. Tradycja głosi, że nabył go właśnie za pieniądze pochodzące z Nagrody Nobla, prawda jednak jest inna i, jak to zwykłe bywa, banalniejsza. Nagroda Literacka Akademii Szwedzkiej z 1924 roku co najwyżej pozwoliła mu tylko utrzymać zagrożony finansowo



Dwór Reymonta w Kołaczku. Fot. — B. Cynalewski

W DOMU REYMONTA

dwór. Bo pisarz miał z tym Kołaczkiem kłopotów co niemiara i wcale drogo musiał płacić za swe, wypomniane mu zresztą często przez kolegów z przekąsem, skłonności ziemniarskie. „Co zbierzecie za honoraria to zmienisz na złote przekąski Bankowi Poznańskiemu Ziemstwu Kredytowemu na podtrzymanie mojego Kołaczka. Nie wypuszczę go już z rąk” pisał Reymont w 1924 r. w cytowanym niedawno przez „Życie Warszawy” liście do swych przyjaciół pomagających mu uregulować kłopoty finansowe. „Grabski (ówczesny minister RP) przyścisnął mnie takim głazem podatkowym, że zdaje się być wiekiem mojej finansowej trumny” pisał ówczesny dziełko Kołaczka w innym liście adresowanym do Alfreda Wysockiego.

Nie miał więc Reymont w Kołaczku łatwego życia, ale przywiązany był do niego, jak o tym świadczy chociażby cytowane listy, ogromnie. Faktem jest też, że w pewnym okresie liczył się on z możliwością przekazania dworu

dla potrzeb literatów. I w tym sensie oddanie go obecnie po 45 latach w ich własne ręce ma jakąś szczególną wymowę. Po śmierci pisarza dwór nie powrócił jednak w ręce ziemniarskie. Do lat wojny posiadłość Reymontowska znajdowała się w posiadaniu znanego w swoim czasie chirurga i naukowca poznańskiego prof. Antoniego Jurasa, we wrześniu 1939 roku członka załogi bohaterko-broniącego się przed hitlerowcami Modlina.

Pobyt Reymonta w kołaczkowskim pałacu upamiętniła blica z podobizną pisarza, która odświeżona zostanie uroczystie w dniu otwarcia domu pracy twórczej z nazwą „Reymontowski Związek Literatów”. W jednym z pokoi znajdzie też pomieszczenie muzeum Reymontowskie. A właściwie, używając bardziej oficjalnej nomenklatury, Izba Pamiątek. Organizator i przyszły opiekun tego muzeum pan Antoni Ciszak wyszperał już dla niego po archiwach rozmaite dokumenty reymontowskie związane przeważnie z latami pobytu pisarza w Kołaczku i administracją jego majątku.

Dom Reymontów oglądany od wewnątrz w stanie surowym sprawia wrażenie bardzo obszernego. Ośmiem pokoi na piętrze obejma we władanie literaci. W pomieszczeniach parterowych znajduje się klub-kawiarnia, biblioteka oraz wspomniany już Izba Pamiątek Reymontowskich. Na razie wnętrza świecą pustkami. Ekipy remontowe kładą posadzki, porządkują strychy, montują instalacje. Słowem odby-

Dokończenie na str. 4
OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Decyduje czyn

DO REDAKTORA GŁOSU

Ogromne przemiany, jakie dokonały się w świadomości współczesnych Polaków zmieniły naszą ocenę polskiego patriotyzmu. Nie ulega przeciętności, bo to po twierdza nasza historia i literatura, że u nas dominował patriotyzm typu lirycznego, uczuciowego, niekiedy sentymentalnego. Już Norwid zwrócił na to uwagę, że Polak jako patriota — to potęgą, ale jako obywatel — członkiem społeczeństwa — to niewiele. Miał tu na myśli poeta-myśliciel fakt, że nasi rodacy łatwo się unosili uczuciowo i nawet porwali pod wpływem zapału patriotycznego do wielkich czynów, ale na co dzień, we współżyciu społecznym, w relacjach z innymi, nie wykazywali ani tego napięcia woli, ani umiejętności, którymi się odznaczał inni.

Czy koniecznie potrzebujemy nadzwyczajnych podnieć, aby wykręcić z siebie zapał, energię, najwyższy wysiłek? Czy więc nasz patriotyzm ma przypominać słomiany ogień, jak to przysłowiowo się mówi?

Widzę taki kierunek wychowania współczesnego Polaka, aby w jego świadomości do elementu uczuciowego i moralnego, które zawsze wchodziły do pojęcia patriotyzmu, doszedł jako równoprawny czynnik element intelektualny i ideowy oraz czynnik woli. Musimy zrozumieć, że współczesna epoka wymaga od nas przede wszystkim umiejętności, wykształcenia, pracy, zdolności wyważania pełni talentu i siły twórczej. Nie stać nas na pracę na pół obrotach. Nie stać nas na marzycielstwo i przeżywanie historii. Z historią mamy czerpać doświadczenie i ostrzeżenie, jak unikać błędów. Dlatego oczywiście do wychowania patriotycznego należy i musi należeć wychowanie historyczne. Oczywiście prowadzone selektywnie, wydobywające istotę rzeczy, ukazujące prawidłowości rozwoju społecznego, przedstawiające zalety i wartości naszych przodków, ale ostrzegające przed ich wadami.

Nie wykluczając więc, lecz rozwijając czynnik historyczny w wychowaniu patriotycznym, mamy żyć pełnią możliwości we współczesności i nie tracić z oczu przyszłości. W wy-

chowaniu patriotycznym mówi się wiele o wzorach. Z pewnością mówi się słusznie. Ale tu mam propozycję: ukazujemy częściej wzorce współczesne, ludzi żywych, działających wśród nas. Nie bójmy się tego. Przecież wzorów do naśladowania to niekoniecznie idealni, bo idealni są zasadniczo nieosiągalni. Przez wzorec rozumieć musimy żywy obiekt, z jego trudnościami, walką, kłopotami. Bardziej idzie zresztą o postawy wzorcowe, a mniej o honorowanie ludzi.

Pięknie i słusznie mówimy, że Polak winien nauczyć się czynnego patriotyzmu i świadcząc na jego rzecz w życiu codziennym. Ale jak to osiągnąć? Czy tylko przez werbalne zachęty i przemowy? Nie. Prze-

Modzi PATRIOCI

de wszystkim przez taką organizację życia, aby inna postawa nie mogła się manifestować. A więc bierzmy konsekwentnie w pochwale postaw pożytecznych, ale operujemy też naganą postawą ujemnych. Nauczmy się wzajemnie od najmłodszych lat przeciwstawiać naciskowi i modzie cwaniactwa, nierobstwa, obojętności na dobro powszechne. Od szkolnej ławy wdrażajmy takie nawyki, aby kolektyw klasowy nie zachwycał się wagarowiczem, nierobem, ordynusem, ale umiałe mu się przeciwstawić darzył szacunkiem ucznia pilnego, pracowitego, prawdomównego, zaangażowanego. A w pracy zawodowej? Nie mam tu doświadczenia, ale z obserwacji sądząc, należy postępować podobnie.

Dobra robota — to bardzo ważne kryterium oceny; czy ktoś jest patriotą. Oczywiście dotyczy to każdej pracy. Zarów no fizycznej jak i umysłowej, zarówno kierowniczej, jak i najprostszej. Jest dość zadziwiające, że mamy setki tysięcy ludzi z wyższymi studiami, a więc oświeconych na światło wym poziomie, mamy setki tysięcy ludzi ze średnim wykształceniem, a tak wiele mamy braków. Dlaczego wykształcenie nie zawsze wpływa na podniesienie obywatelskiej postawy?

wanie, patriotyczne zaangażowanie? Czyżby szkoły nieumiejętnie wdrażały do życia patriotycznego? Używam słowa „wdrażały”, bo w tym widzę istotę rzeczy. Mówimy przecież wiele o wychowaniu obywatelskim, ale bardziej ufamy własnym wdrażaniom, poprzez czyny, uczestnictwo w życiu społecznym, świadczenie na co dzień.

Inna sprawa — poczucie niższości. Coraz częściej słyszę na rekani, że inne narody potrafią lepiej gospodarować, lepiej się rozwijać. I chyba słuszne jest mniemanie, że jeśli Polacy narzekają na swe braki, to nie robią tego z braku patriotyzmu, ale właśnie z odczuwanego patriotyzmu. To patriotyzm każe nam się wstydić, jeśli do wiemy się, że mamy np. niższą wydajność pracy od innych narodów. Myślę że w nauce i wdrażaniu czynnego, aktywnego patriotyzmu pomaga dobra organizacja, ona daje efekty namacalne, zachęca do wysiłku, stwarza bodźce. Stąd wniosek, że oświecony, nowoczesny patriotyzm nie może się obyć bez wiedzy, nowoczesnej organizacji, nowoczesnego ustroju. My wybraliśmy już ustrój nowoczesny, ale nie zawsze i nie wszyscy potrafimy zrozumieć to sprzężenie między patriotyzmem a socjalizmem. Skoro istnieje ustrój zapewniający równość startu, równość — w proporcji do wkładu pracy — podziału dochodu narodowego, to winniśmy być świadkami równego uczestnictwa w wysiłku ku pracy na rzecz ogółu — czy li przetłumaczonego na język praktyczny patriotyzmu.

Sądzę wreszcie, że wielu ludzi kieruje się motywacją patriotyczną i ma dobre intencje, ale nie wszyscy oni stosują konsekwentnie i skutecznie swój patriotyzm. Można przecież w intencji, w zamiarze kierować się uczuciem patriotycznym, a przez błędne zaangażowanie społeczne czy nieumiejętność lub brak woli i dyscypliny obywatelskiej — obiektywnie nie tylko nie przynosić korzyści ojczyźnie, ale nawet opóźniać jej rozwój.

Idzie tylko o to, aby słuszne hasła i zasady realizować. Od najmłodszych lat wdrażając nasze społeczeństwo do zorganizowanej, zdyscyplinowanej po czuciem wewnętrznej konieczności, ambitnej aktywności, która by zapewniła Polsce odpowiednie miejsce w świecie.

EWA BYRZYKOWSKA
Liceum Ogólnokształcące
w Gnieźnie

Nie będzie zbędnych urządzeń

„Remo” oferuje maszyny

Zakłady Sprzętu Mechanicznego w Ostrowie wykazały 38 zbędnych maszyn. W Poznańskiej Fabryce Maszyn Żniwnych jest ich 47, w Zakładach „Cegielskiego” — 135. Wstępne podsumowanie efektów pracy komisji, przygotowujących grunt do reformy przemysłu bodźców ekonomicznych w przemyśle elektromaszynowym Wielkopolski wykazało, że 57 przedsiębiorstw tej branży zgłasza do tzw. upłynnienia 839 maszyn. Powyższe wyliczenia obejmują tylko 3 grupy obrabiarek do metali, nie obejmują natomiast innych zbędnych tym przedsiębiorstwom maszyn i aparatów. Poza tym maszyny do upłynnienia zgłaszają także niektóre zakłady branży rolnospożywczej, ekonomicznej, drzewnej i inne.

Powstał problem, co z tymi maszynami zrobić?

Dotychczas przedsiębiorstwa postępowały zgodnie z obowiązującą od lat procedurą. Zgłaszały niepotrzebne maszyny do swoich zjednoczeń, które zobowiązane były wykorzystać je w innych podległych sobie zakładach. Próby te nie zawsze kończą się powodzeniem. Jest to także zjawisko nowe. Dawniej fabryki chętnie brały maszyny, teraz — nie.

Przygotowywana reforma systemu bodźców ekonomicznych spowoduje zmianę kryteriów oceny pracy przedsiębiorstw. Od nowego roku jednym z głównych mierników pracy fabryk będzie nie, jak dotychczas produkcja globalna, lecz stosunek wartości i jakości produkcji do wartości posiadanego majątku trwałego. Toteż obecnie przedsiębiorstwa starają się pomniejszać swój majątek a powiększać produkcję. Dlatego wyzbywają się rzeczy niepotrzebnych, a nowe zakupy czynią z dużą rozważą.

Wszystko to sprawia, że zagospodarowanie zbędnych maszyn i urządzeń w ramach tych samych zjednoczeń i resortów napotyka na trudności. Trzeba więc nieco uchylić międzyresortowe bariery i dopu-

ścić do względnie swobodnego przepływu tego majątku między poszczególnymi działami i branżami gospodarki.

Podstawowym warunkiem powodzenia takiej operacji jest rozpowszechnienie wyczerpującej informacji o zasobach zbędnych maszyn i urządzeń.

Potencjalni nabywcy chcieliby wiedzieć, gdzie te maszyny są, do czego służą, ile razy były już remontowane, w jakim są stanie, i jaka jest ich wartość faktyczna dziś, a nie jaka miały wtedy, kiedy je kupowano.

Władze wojewódzkie wiążą znaczne nadzieje z powstałą w ubiegłym miesiącu w Poznaniu ekspozyturą Zjednoczonych Zakładów Remontowych „Remo”. Wprawdzie z nazwy wynika, że głównym zadaniem tej placówki jest zorganizowanie sprawnego systemu szybkich i tanich remontów maszyn lecz okazuje się, że nazwa placówki jest niepełna.

„Remo” wzięły na siebie także funkcje pośrednika między zakładami w zagospodarowywaniu ujawnionych rezerw maszynowych. Ewidencjonuje nie tylko typy zbędnych obrabiarek, lecz także maszyny nie w pełni obciążone i szuka na nie kontrahentów. Godnym uwagi jest przy tym fakt, że od samego początku spełnia tę funkcję w sposób ofensywny. Nie czeka aż zakłady zechcą same zgłosić rezerwy, lecz wysyła swych ludzi do zakładów i zmusza je do aktywności w zagospodarowywaniu maszyn.

Jak powiedzieliśmy, nowa placówka powstała dopiero przed miesiącem. Wprawdzie począta sobie śmiało, ale jeszcze nie zdążyła okręcić. Na razie obejmuje swym zasięgiem tylko zakłady przemysłu elektromaszynowego i ciężkiego, lecz władze wojewódzkie chcą jej powierzyć zagospodarowanie rezerw maszynowych we wszystkich zakładach, bez względu na resortową przynależność.

PIOTR CHOJNACKI

Gospodarka komunalna na wsi? W świadomości wielu mieszkańców utrwalił się obraz wsi, gdzie po wodę chadza się do źródła, kapie w cebrzyku, pali w piecu chrustem, a za potrzebą biegnie za stodołę.

Tymczasem w krajobraz współczesnej wsi wplata się coraz więcej nowoczesnych, wygodnych domków, wyposażonych nie tylko w anteny telewizyjne, ale i w urządzenia wodno-kanalizacyjne, łazienki, kuchnie gazowe. Przybywa łazienki, pralki, magli itp. Byłoby jednak błędem sądzić, że proces ten przebiega bez oporów natury społecznej i gospodarczej. Zajmijmy się tymi ostatnimi.

Najważniejszą sprawą jest zaopatrzenie wsi w wodę — dla potrzeb ludności i rolnictwa. Jak wynika z danych resortu rolnictwa, mamy w Polsce 134 powiaty, gdzie występuje stały lub okresowy deficyt wody. W 26 powiatach ponad 50 procent gospodarstw rolnych nie posiada wody we własnych obejściach.

W bieżącej pięcioletniej inwestycji wodnej na wsi przeznaczono blisko 4,5 miliarda złotych. Wybudowano za to ponad 2 tys. wodociągów o długości blisko 5 tys. kilometrów, podłączając wodę do około 80 tys. budynków mieszkalnych a także około 3 tys. studni, zaopatrujących blisko 10 tys. gospodarstw.

Można byłoby jednak zbudować znacznie więcej. Plan inwestycji nie został zrealizowany. Dlaczego?

Na szarym końcu

Nie wystarczy mieć pieniądze i dobre chęci. Przekonał się o tym mieszkaniec wsi, który zamierzał założyć wodociąg lub budować studnię. Z reguły natrafiali na trudności zaopatrzeniowe. Dość powiedzieć, że np. dla wybudowania zaplanowanej w tej pięcioletniej ilości wiejskich wodociągów potrzeba było rocznie 4.700 hydrantów, a dostarczone je w ilości 2.900 sztuk. Brakło rur azbestowo-cementowych i żeliwnych, a nawet cementu.

Budowniczo wiejskich rurociągów borykali się nie tylko z trudnościami materiałowymi, ale i z biurokracją, świecąca tu prawdziwe triumfy. Np. zamówienia na znaczną część materiałów metalowych, elektrycznych i izolacyjnych trzeba było składać za pośrednictwem centrali zaopatrzenia podległej resortowi prze-

mysłu ciężkiego, choć wieś posiada swoją centralę, specjalizującą się w zaopatrzeniu rolnictwa we wszystkie potrzebne materiały. Takie sięganie „lewą ręką do prawego ucha” powodowało zbędną papierkową robotę, podnosiło koszty, wydłużało terminy dostaw. W rezultacie wiejski klient ładował na szarym końcu listy przydziałów.

Była to jedna, ale nie jedyna, przyczyna przedłużania cyklu budowy wodociągów, wynoszącego u nas 5 i więcej lat. Marnotrawstwo środków, brak dyscypliny i podobne słabości większości przedsiębiorstw, zajmujących się zaopatrzeniem rolnictwa w wodę, stanowią kolejną prze-

Kłopoty sołtysa Kierdziółka

szkodę. Przedsiębiorstwa te stały się zresztą przedmiotem ostrej krytyki ze strony środowisk wiejskich. Spowodowało to ostatnio dość zasadnicze zmiany organizacyjne. Połączone w jeden organizm, przedsiębiorstwa elektryfikacji wsi i zaopatrzenia w wodę przeszły weryfikację kadry pracowniczej, wprowadzając się na szeroką skalę nowoczesne metody pracy.

Gospodarz pilnie poszukiwany

Obok wody sprawą numer dwa na wsi jest gazyfikacja. W tym roku już ponad 200 tys. odbiorców wiejskich korzysta z gazu płynnego. Jest to oczywiście kropla w morzu aktualnych potrzeb. Ale nawet przy tak skromnym programie mnożą się trudności. Jedną z nich jest napełnianie zbiorników gazem. Sprawami pro-

dukcji, dystrybucji i rozdziału gazu płynnego zajmują się u nas trzy pionierzy: resort górnictwa i energetyki, Centrala Produktów Naftowych oraz spółdzielczość. Lecz — gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść: wiejski klient jeździć musi do miasta, by nabić butle; zaopatrzenie w gaz jest nieregularne, w niektórych rejonach wręcz złe. Zniechęca to wiejskiego konsumenta i odstrasza od korzystania z gazu. Postulat przekazania w jedne ręce gospodarki gazem płynnym jest nader słuszny. Proponuje się, by CPN uruchomiła specjalne cysterny, które regularnie kursowałyby po ośrodkach wiejskich, dowożąc tam i na miejscu ładując gaz.

Wiejska gospodarka komunalna poszukuje aktualnie gospodarza. Wodociągi i urządzenia sanitarno-kanalizacyjne wymagają konserwacji. Nie ma się tu komu zająć. Gromadzkie rady narodowe nie dysponują odpowiednimi funduszami, a jeśli nawet opodatkują się na ten cel trudnościami wiejskimi, to kto będzie wykonywał te prace?

Ostatnio mówi się o przekazaniu gospodarki komunalnej na wsi w ręce wyspecjalizowanych przedsiębiorstw powiatowych. Celowość takiej reorganizacji jest jednak kwestionowana przez fachowców, którzy wskazują, że i w wielu miastach stan gospodarki komunalnej pozostawia dużo do życzenia. Obciążenie ich dodatkowymi zadaniami dla wsi nie poprawi tam sytuacji, ale pogorszy ją w mieście.

Najrozsądniejsze wydaje się powierzenie opieki nad stanem technicznym urządzeń komunalnych na wsi przedsiębiorstwom działającym już w rolnictwie — POM, brigadom remontowo-budowlanym PGR itp. Mogłyby one, dysponując odpowiednio zwiększonym potencjałem zasobności aktualne potrzeby wsi w tej dziedzinie.

Jedno jest bezsporne: w aktualnej sytuacji nie można zlekceważyć z rosnącym i racjonalnym rozwiązaniem tego złożonego problemu.

JERZY SOKOŁOWSKI

NIC BEZ POGŁĘBIANIA WIADOMOŚCI

Wawrzyn Łupicki należy do tych pracowników budowlanych, którzy rozumieją potrzebę wykorzystywania możliwości pogłębiania kwalifikacji zawodowych. Pracuje w Poznańskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego, które istnieje już ćwierć wieku. Najpierw był murarzem w Spółecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym, z którego wywodzi się obecna „przemysłówka”.

— To były naprawdę trudne lata — wspomina lata dźwigania Poznań z ruin obecny mistrz budowy, Wawrzyn Łupicki. — Wprowadzenie do budownictwa mechanizacji wymagało fachowców. Dlatego też w przedsiębiorstwie, a także centralnie, organizowano szereg kursów doszkalających. Korzystało z nich wielu pracowników, również ja.

— Posiadając dodatkowe kwalifikacje i długoletni staż, zajmuje się pan zapewne szkoleniem młodych pracowników?

— Nawet nie zliczę, ilu młodych przygotowałem do zawodu, sporo z nich znajduje już stanowiska majstrów. W każdej brygadzie mamy teraz młodzież. Nie narzekam na nią. Na ogół jest chętna do pracy i po wierzchni jej obowiązki wypełnia sumiennie. Bódcem materialnym dla młodych i dla reszty pracowników stał się na budowie tak zwany fundusz majstra. Istnieje on od zeszłego roku. Zależnie od uznania dyrektora przedsiębiorstwa, pewną kwotę otrzymuje do dyspozycji mistrz. Korzystam z tego uprawnienia. Pomaga mi ono głównie wtedy, gdy chodzi o przyspieszenie prac na budowie. Za zwiększenie wydajności pracy robotnicy mogą bowiem uzyskać dodatkową premię.

— Czy szkolenie młodych przynosi oczekiwane efekty?

— To złożony problem. Oczywiście, zdecydowana większość

kończy wszelkie kursy z dobrymi wynikami. Ale nie zawsze młodzi pozostają później naszymi pracownikami. Budujemy różne obiekty nie tylko w Poznaniu, także na terenie Wielkopolski. Miejscowi młodzi ludzie zgłaszają się do pracy i pozostają na budowie do czasu jej zakończenia. Z chwilą jednak przekazania danego zakładu przemysłowego do użytku — wielu staje się jego pracownikami, a my znów pozostajemy bez pracowników. I w części wszystko zaczyna się od nowa.

— Słyszałam, że w zeszłym roku zdobył pan drugie miejsce w konkursie? W jakim i na czym polegał?

— Dwa lata temu w trosce o poprawę stosunków między ludzkimi ogłoszono konkurs na najlepszego opiekuna młodych pracowników. ZMS-owcy, a jest ich w przedsiębiorstwie sporo, wybierają spośród mistrzów najlepszych, a więc takich, którzy poświęcają młodym dużo czasu, chętnie ich uczą. W zeszłym roku właśnie młodzi przyznali mi drugie miejsce. Bardzo mnie to ucieszyło.

— Każda prawie budowa wazszego przedsiębiorstwa jest inna, nietypowa. Pomysł racjonalizatorski ma więc tu szczególne znaczenie. Czy jest pan również racjonalizatorem?

— Pracując 24 lata w jednym przedsiębiorstwie, na dziesiątkach obiektów, wspólnie z kolegami poczyniliśmy szereg usprawnień. Obecnie na budo-



Wawrzyn Łupicki: „...Nawet nie zliczę, ilu młodych przygotowałem do zawodu...”
Fot. — K. Przychodźki

wie WSR wprowadziliśmy jeden z pomysłów racjonalizatorskich. Do jego opracowania przyczynili się kierownicy budowy inż. Andrzej Prądzyński, starszy technik budowy — Elżbieta Kacmarek i ja. Pomysł polega na całkowitym wyeliminowaniu przy wykonywaniu ław fundamentowych tak cennego surowca, jakim jest drewno. Zaoszczędzimy na tej konkretnej budowie około 100 000 złotych. Opracowujemy drugi pomysł racjonalizatorski dotyczący między innymi zamiany rusztowań stałych na wiszące. Będzie to wspólne dzieło kierownika budowy, brygady cieśli Skorupskiego i moje. Budowa WSR ma dla mnie szczególne, bardzo osobiste znaczenie. Mój syn jest studentem piątego roku tej właśnie uczelni.

Rozmawiała
ANNA SIEKIERSKA

Cenie pisarstwo Jerzego Broszkiewicza i gdybym miał wybierać, nie jestem pewien, postawiłbym raczej na dramacie czy na prozie? Bo o to nowy tom prozatorski, powieść „Długo i szczęśliwie”, ambitna w zamierzeniach, odważna, dotykająca niejednych nabrzmiałych problemów, przy tym jak na powieść polityczną, mądrze optymistyczna. Szmata czasu i wydarzenia kazał Broszkiewicz przeżyć swemu bohaterowi, staremu lewicowcowi. Rzutnią na to życie i Legiony z finałem 1918 roku, i polskie pogmatwane dni międzywojenne, a potem Hiszpania, znów Polska z dramatycznym wrześniem 1939, fronty wojenne, wreszcie czas powstawania i tworzenia, jakże trudnego, nowej państwowości. Podkreślam te główne polityczne słupy milowe, by wskazać na ambicję pisarza i zakres tematu. Broszkiewicz realistycznie potraktował bohatera, w złym i dobrym, ale dał mu w jednym siłę największą — nie czyniąc go po datym na tzw. podmuchy historii, ale każąc je odcinać i dokonywać wyboru. Ciekawa, że swadą pisana to książka, pełna i wewnętrznej pasji i nieco lirycznej refleksji.

Są pisarze o swoistym stylu, o własnym, bardzo osobistym stosunku do świata i bardzo własni w tego świata interpretacji. Do takich pisarzy należy Jerzy Ficowski. Obdarzył nas ostatnio uroczym tomem mikroskopijnych opowiadań „Czekanie na psa”, gdzie realia nie mogą istnieć bez fantazji, gdzie poetycka, pełna subtelności, ciepłego liryzmu otoczka towarzyszy każdemu wydarzeniu i każdej myśli. Piękna, zwiewna, wysokiej klasy to proza poetycka, a przy tym niebłaża, głęboka, wyzieraająca spoza niej filozofia życiowa. Serdecznie zalecam tę opowiadankę, uroczą, przez doskonałego majstra robioną miniaturkę.

Z książką na ty

Proza polska

Jestem od lat zagorzałym zwolennikiem prozy Mariana Prosińskiego. Chciwie więc zabrałem się do lektury tomu wybranych opowiadań „Długo i szczęśliwie”, gdzie obok najcenniejszych, wcześniej już publikowanych utworów znalazło się kilka nowych. Jest to proza przemysłowa, ciekawa, nieco przewrotna. Jest to pisarstwo wyrosłe z dużej znajomości życia, pełne życzliwej ludzkości, jakby nieco zadziwionej zadumy. Przy tym pisarstwo nader realistyczne, dalekie od udziwnień i epatacji formą.

„Wdzięczność. Miłosierdzie”, to czwarta już książka Adama Augustyna, którego debiut tomem „Orzeł i orzełek” wywołał w swoim czasie duże poruszenie w krytyce. W kolejnych tomach pisarz ten „sprawdza się”, dowodzi coraz pełniej miary swego talentu, konsekwentnie realizując własną formułę swej wypowiedzi, szukając swojego stylu, własnego głosu. Oba opowiadania tomu, wsparte o realistyczne codzienne wydarzenia, mają głębsze, psychologiczne podłoże. Augustyn nie szuka nadzwyczajności, jemu zależy, by w zwykłych, tzw. szarych ludziach, w ich losie, odnaleźć szersze, głębsze tło. Warto zwrócić jeszcze uwagę na styl, bardzo własny tego autora i na jego bogate słownictwo, rzecz coraz w naszej literaturze rzadszą.

A oto zupełnie inny przykład podejścia do tematu. Miniatury reportażowe, czy raczej opowiadania Jacka Stwora — „Szukam panny Emilii”. Niecodzienne są zbiegi okoliczności, które zepchnęły bohaterów na tzw. margines społeczny, nie ma w nich ty powości ani losu ani stosun-

ku do jego rządzeń. Stwora nie szuka jakiegos uni-formu psychologicznego, stawi na indywidualizm, na odrębność reakcji i życiowych koncepcji. Czasem leciutko zakpi. Dużo tu ciepła, wyrozumienia, dużo pola na zadumę i autora i z kolei czytelnika. A w sumie w tych niewielkich opowiadaniach zamknięty został spory szmat życia.

I jeszcze o dwóch wznowieniach. Pełnej pasji, humoru, kpiny, ale dobroliwej, po wiesci Tadeusza Kwiatkowskiego „Baba z piekła rodem”, niby to norem z Francji, ale wypisz wymaluj tkwiącej w polskim pieleniu, oraz Kornela Makuszyńskiego „Sza leństwa panny Ewy”.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

W DOMU REYMONTA

Dokończenie ze str. 3

wa się tu to wszystko, co poprzedza wyposażenie wnętrza w meble i sprzęt domowe. Funduje je literatom Ministerstwo Kultury i Sztuki. Niestrudzony nasz przewodnik, gospodarz powiatu wrzesińskiego, towarzyszy Józef Cichowlas o-prowadza nas po wszystkich izbach, dopytuje wykonawców o stan robót, śledzi harmonogram prac i tempo robót. Kolaczkowo — mówi i sekretarz KP PZPR we Wrzesni — Józef Cichowlas, ma stać się w przyszłości sławne na całą Wielkopolskę nie tylko ze względu na pałac, literatów i tradycje reymontowskie. Perspektywy wsi są wyjątkowo po myślnie.

W tej właśnie wsi, znanej z doskonałych wyników produkcyjnych oraz dużego rozmachu poczyniń oświatowych, zlokalizowany został wzorcowy ośrodek usług. Tylko sześć wsi w całym kraju wytypowano w pierwszym etapie do tak kompleksowego wyposażenia w sklepy wszelkiego typu oraz punkty usługowe. Prace rozpoczęły się, i w samym tyko roku 1971 pochłonię ponad 1,5 miliona złotych.

Oglądamy makietę przyszłego centrum usługowego Kolaczkowa opracowaną przez specjalistów z Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej pod kierunkiem inż. Zygmunta Kuczyńskiego.

W świetle tej wstępnej wizji architektonicznej Kolaczkowo bardziej kojarzy się nam ze zurbanizowanym ośrodkiem miejskim niż tradycyjną wsią, taką jaką oglądał ją po raz pierwszy przed 50 laty chłopięci pisarz Władysław Reymont, honorowy obywatel ziem wrzesińskiej — laureat Nagrody Nobla.

OLGIERD BŁAŻEWICZ



PONIEDZIAŁEK

- 16.40 — Dla dzieci — „Zwierzyniec”. W programie m. in. film o przygodach psa Augie Doggie oraz goryla Magilli.
- 17.30 — „Echo stadionu”.
- 17.45 — „Golabek” — impreza poetycko-muzyczna. Film prod. czechosłowackiej.
- 18.15 — „Sztajeta reporterów” (Z Krakowa).
- 18.55 — „Nowości ekranu”.
- 20.05 — Teatr TV: Carl Zuckmayer „Kapitan z Kopenicki”. Przekład — Władysław Krzemiński. Reżyseria — Józef Słotwiński.
- 21.40 — Ludwik van Beethoven — „II Symfonia D-dur op. 36”.

WTOREK

- 10.30 i 20.05 — „Rzeka Posępna” — radziecki film fab. cz. I (od 16 l.).
- 16.40 — TV Ekran młodych (z Warszawy, Krakowa i Gdańska).
- 18.25 — „Kadrowe przetargi”.
- 19 — „Sportowe obrachunki”.
- 21.25 — „Kontakty”.
- 21.55 — „Ministr show” — angielski film rozrywkowy.

ŚRODA

- 10 i 21.15 — „Obiad u Swithinsa” — odc. IV filmu z serii: „Saga z rodu Forsytów”.
- 16.30 — Mecz piłki nożnej o Puchar Złotywosów — Pucharów „Górnik” (Zabrze) — „Goztepe” (Izmir).
- 18.15 — Dla młodych widzów — „Latający Holender — polawiacz ciekawostek morskich”.
- 18.40 — „Batuła dyrektorska”.
- 19 — Mecz piłki nożnej o Puchar Klubowych Mistrzów Europy Legia (Warszawa) — Standard (Liege).
- 22.05 — „Światowid” — magazyn wydarzeń międzynarodowych.

CZWARTEK

- 16.40 — Dla młodych widzów — „Ekran z bratkiem” — w programie m. in. film z serii „Przygody sir Lancelota”.
- 17.40 — Dla młodych widzów — „Zrób to sam”.
- 17.55 — Reportaż z cyklu: „Morskie spotkania” — „W Morskim Biu-rze Prognoz” (z Gdańska).
- 18.25 — Giełda piosenki.
- 18.55 — „Przypominamy, radzimy”.
- 19 — „Rozmyślania nad roż-nem”.
- 20.05 — „Mumia” — amerykański film fab.
- 21.15 — Program muzyczny poświęcony twórczości Ludwika van Beethovena.
- 21.50 — „Lektury współczesne” — przed kamerą Wacław Sadkowski.

PIĄTEK

- 9.30 i 20.05 — „Wspólne upodobania” — film z serii „Szczęście małżeńskie”.
- 9.55 — „Mumia” — amerykański film fab.
- 16.40 — Dla dzieci — „Pora na Telefora”. „Zagraj mały muzykancie” — program z Brna. Film z serii „Buratino” pt. „Tam gdzie zima jest lato”.
- 17.40 — „Nie tylko dla pań”.
- 18.05 — „Dialogi historyczne”.

4 GŁOS WIELKOPOLSKI ABC
31 X 1970 Nr 259 (8303)

18.35 — „Gramy o telewizor” — teleturniej.

19 — Kronika Tygodnia.

20.30 — „Kraj” — tygodnik społeczno-polityczny.

21.10 — Teatr TV — Stanisław Przybyszewski — „Gody życia”.

Reż. — Maciej Prus. Wykonawcy: Ewa Milde, Joanna Grzeskowska, Halina Łabonarska, Wanda Ostrowska, Dominika Stecówna, Ewa Szenic-Mirska, Janusz Michałowski, Cezariusz Chrapkiewicz, Marek Kostrzewski, Wojciech Stankiewicz, Janusz Sztybel (Poznań).

SOBOTA

8 — Parada wojskowa i manifestacja z okazji 53 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Transmisja z Placu Czerwonego w Moskwie.

11.25 i 20.20 — „W okopach Stalingradu” — radziecki film fab.

15.20 — TV Kurs Rolniczy — „Formy i metody upowszechniania wiedzy i postępu w rolnictwie”.

15.55 — Film krótkometrażowy. (lok).

16.15 — „Kronika Tygodnia” — wydanie okolicznościowe.

16.40 — Teatr Młodego Widza.

17.50 — „Spotkania z przyszłością”.

18.15 — „Orkiestra wojskowa” — film prod. radzieckiej.

18.35 — „Pegaz” — przegląd kulturalny.

20.10 — Przemówienie Ambasadora ZSRR z okazji 53 rocznicy Rewolucji Październikowej.

22.20 — Program estradowy.

22.30 — Nowela.

NIEDZIELA

8.15 — TV Kurs Rolniczy — „Czy i jak inwestować w gospodarstwo”.

8.50 — „Przypominamy, radzimy”.

9 — Dla Młodych Widzów — „Klub Śmiały — Wielka podróż”.

9.30 — Dla Młodych Widzów — „Znajda” — radziecki film fab.

10.25 — „Piosenka dla Ciebie”.

11.20 — Polska Kronika Filmowa.

11.30 — „Golf” — Delta na prostej — reportaż.

12.15 — „Leśni szperacze” — film TVP.

12.30 — Szlakami zabytków.

13 — Dymitr Szostakowicz — XII Symfonia — „Rok 1917”.

Wykonanie — Orkiestra Państwowej Filharmonii Śląskiej pod dyr. Danila Tjulina.

14 — „Przemiany”.

14.30 — „Wars contra Uniwersał” — teleturniej (Warszawa — Łódź).

15.30 — Teatr Młodego Widza — Franciszek Penikowski — „Baśń gdańska”. Adaptacja — Alina Korta. Reżyseria — Joanna Koenig.

16 — Mecz piłki nożnej o mistrzostwo I ligi Górnik (Zabrze) — Legia (Warszawa).

17.50 — Studio 63: Adam Mickiewicz — „Pan Tadeusz” księga I — „Gospodarstwo”. Realizacja i reżyseria — Adam Hanusz-kiewicz.

18.40 — „Goście do Hotelu „Victoria” — reportaż z Krakowa.

20 — „Angelo — nie ci się nie stało” — angielski film TV.

21 — Mecz hokejowy Polska — NRF, Eliminacje do Mistrzostw Świata w Monachium. Magazyn sportowy.

CODZIENNIE: Dobranoc — 19.20; Dziennik lub Monitor — 19.30; Politechnika — 15.20 i ok. 22.30 z wyjątkiem soboty i niedzieli. (b)

PLASTYKA

Propozycja dla handlu i przemysłu

Coraz częściej torują sobie drogę do sal wystawowych plastycy — przedstawiciele dyscypliny projektowych. Dotąd jednak ich udział w wystawach ograniczał się na dobrą sprawę niemal wyłącznie do zbiorowych ekspozycji w ramach sekcji czy całego okręgu, przy czym nie wynikało to już tyle z niedoceniania wagi tej plastyki, co raczej z braku dostatecznej liczby realizacji, która by upoważniała mogła projektanta do zorganizowania indywidualnej wystawy.

Rafał Jasionowicz sprawy wzornictwa przemysłowego i grafiki traktuje jednak poważnie i nie miał w związku z tym tych kłopotów. Przygotowana pod jego kierunkiem ekspozycja sprawia korzystne wrażenie. Jasionowiczowi nie sposób odmówić inwencji plastycznej i pomysłów. Umie posługiwać się obrazem, czuje styl technicysty-

cznej epoki, potrafi reklamować towar i trafić do przekonania klienta. Na plan pierwszy na wystawie „Arsenale” wysuwają się projekty kopert na płyty oraz grafika dla potrzeb teatru lalkowego „Marcinek”. Osobny rozdział stanowią projekty jakże deficytowe jeszcze u nas opakowań szklanych. Jasionowicz jako projektant Ośrodka Projektowania Opakowań Szklanych ma na tym polu właśnie szczególnie duże możliwości.

Niektóre spośród zaprojektowanych przez niego opakowań dla produkcji eksportowej naszego przemysłu monopolowego oraz kosmetycznego istotnie nie ustępują już zachodnim. A to wie-le, zważywszy jak długo nie docenialiśmy w ogóle wagi opakowań w naszym handlu i jak daleko w tej właśnie dziedzinie pozostaliśmy za innymi w tyle.

O. B.



WITOLD POPRZĘCKI
PIĘĆ PRZED
DWUNASTĄ

Opowiedziałem do końca wypadki ubiegłego dnia, o tym, jak zwabiłem starego i wpadłem w zasadzkę, urządzoną przez obu Koburgów i wreszcie złożyłem mu na biurku to, co znalazłem w kieszonkach trzech zastrzelonych.

Admirał powybiarał pieniądze i wręczył mi:

— To pańskie, należy się panu nagroda.

— Dziękuję, panie admirał, ale... nie przyjmę, bo...

— Bo co?

— Bo wolałbym stopniowo zarobić na order z ręki pana admirała. Ten co mam, z łaski nieboszczyka generała Koeniga mało mnie cieszy, bo... zbyt wielu ludzi go dostało.

— Bierz pan pieniądze, poruczniku, jedno drugiego nie wyklucza. A teraz, panie poruczniku, Czechy! Jest osiemdziesiąt zgłoszeń, daję wykładowcy pięćdziesiąt marek za wieczór, ale ma to być dobry wykładowca i rodowity Niemiec.

— A rodowity Niemca z Lidic może być?

— Oczywiście.

— W takim razie kursy może pan admirał uważać za zata-wione. Tu będą czy tam?

— Tam. Tiller ma dyspozycję.

Prosto z Charlottenburga pojechałem na uniwersytet i po wykładach porannych zahaczyłem Bogomoljewa i Ritę:

— Co nowego?

— No... owszem mam dla ciebie różne ciekawe sprawy, ale... to może ja wpadnę do ciebie?

— Dobrze. Na razie chciałbym cię zapytać, czy podjęła-byś się uczyć oficerów języka czeskiego?

— Czemu nie? Za ile?

— Pięćdziesiąt marek za wieczór.

— Doskonale! Borys, nie cieszysz się?

— Nie. Ja bym wolał, żeby Heinz zaproponował mi lekcje rosyjskiego za tę cenę. To, że ja będą żył z twojego fartuska wcale mnie nie cieszy, choć w tym fartusku będzie pełniej.

— Nie bądź głupi, pomożesz mi w czym innym. Ile tych wieczorów miesięcznie?

— Myślę, że co najmniej piętnaście, bo to sprawa pilna. Abwehra uczy się pilnie i niedługo będzie wybierać z uniwersytetu wszystkie języki sąsiadzkie: francuski, włoski, czeski, polski...

— Toć włoski nie „sąsiadzi”, bo Austrią przegródzony.

— Mimo to jest brany w rachubę. Więc Rita, zamelduj się jutro do pułkownika Tillera na Denhoffstrasse przed wykładami.

Będę w pokoju 312, gdybyś mnie potrzebowała.

Ze stołówki uniwersyteckiej pojechałem do domu, gdzie za-raz po mnie zjawiała się Truda.

— Admirał dał mi nagrodę, wrzucił to na swój rachunek, bo wy teraz we dwoje będziecie więcej pieniędzy potrzebowali — mówiłem z udaną powagą. — W tym okresie miewa się takie różne zachcianki...

Gulaś był okropnie pieprzony, a Truda dosypała do swego talerza jeszcze czubatą łyżeczkę papryki i zjadła wszystko do czysta, niczym nie popijając, podczas gdy ja musiałem to rozpuścić dwoma butelkami piwa. Truda śmiała się sama ze siebie, ale tak było: raz zjadła się chlebem świętojańskim, to znów pestkami, kilo cytryn potrafiła zjeść na jedno posiedzenie, niemniej jednak w roli przyszłej matki była również uroczą, jak w każdej innej.

☆

W Berlinie gotowało się, jak w kotłowni pułkowej: Canaris przeprowadził jeszcze jedną czystkę, która o mały włos byłaby zahaczyła Strohmayera. Wybronił się tym, że pracuje nad teorią szczytów i w tej pracy jest już daleko zaawansowany. To też zaraz po naszym powrocie zjawiał się na Philipstrasse.

Problemy sportu ZS Gwardia

Przed 25 laty na ziemiach wyzwolonych spod okupacji hitlerowskiej powstawały pierwsze kluby milicyjne. Gwardia — jedna z najstarszych federacji sportowych, skupiająca obecnie w swych szeregach 55 tys. zawodników i zawodniczek, wielu medalistów olimpijskich i członków Kadry Narodowej, obchodzi obecnie swój jubileusz. W związku z tym zorganizowane zostało w Gdańsku dwudniowe seminarium szkoleniowe dziennikarzy sportowych poświęcone problemom sportu gwardyjskiego.

Obecnie na terenie kraju działa 23 kluby gwardyjskie mające 190 sekcji. Działalność federacji żywią nadzieje, że na najbliższych Igrzyskach Olimpijskich w 1972 r. w Monachium, co najmniej 25 sportowców Gwardii startować będzie w reprezentacji kraju.

Nie tylko sport wychowawczy, ale także masowy otoczony jest troskliwą opieką. We wszystkich klubach gwardyjskich działają sekcje upowszechniania sportu. Wychowanie fizyczne jest ważnym elementem szkolenia kadr Milich. Obywa telskiej i Służby Bezpieczeństwa.

dalekopisem

TURNIEJ UEFA

W eliminacyjnym spotkaniu grupy III piłkarskiego turnieju juniorów UEFA reprezentacja Islandii przegrała ze Szkocją 1:3 (1:1).

SPÓJNA WYELIMINOWANA W TENISIE STOŁOWYM

W Jeziornej pod Warszawą rozegrano 29 bm. spotkanie II rundy klubowego pucharu Europy w tenisie stołowym między mistrzem Polski Spółnia Warszawa i mistrzem Szwecji Mariestad Boys. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Szwedów 5:0. Nasza mistrzowska drużyna została wyeliminowana.

MIEDZYNARODOWY TURNIEJ ZAPASNICZY

W Stargardzie Szczecińskim odbył się czwarty międzynarodowy turniej zapasniczy, w którym uczestniczyło 40 zawodników. Startowali zawodnicy I ligowej drużyny bułgarskiej Minior Rodnovo oraz zapasnik okręgu szczecińskiego. Pojedyńki stały na dobrym poziomie.

Turniej zakończył się zwycięstwem Bułgarów. (omb)

Kolarstwo

Czechowski i Kaczmarek w pierwszej piątce challenge'u 1970 r.

W dorocznym challenge'u dla kolarzy — szosowców, który od 22 lat prowadzi redakcja „Przeglądu Sportowego”, ostatnio wspólnie z Polskim Związkiem Kolarskim, za rok ostatni sklasyfikowano ponad 100 kolarzy ze wszystkich województw. Startowali oni w prawie 60 różnych imprezach w kraju i za granicą.

Duży sukces odniosło kolarstwo wielkopolskie. Dwaj reprezentanci okręgu poznańskiego znaleźli się w „wielkiej piątce”, mianowicie Z. Czechowski z Lecha zajął drugie miejsce za R. Szurkowskim (Dolmel Wrocław), który zajął drugie miejsce po raz drugi, oraz na miejscu piątym A. Kaczmarek ze Stomila. Wyprzedzając go Z. Hanusik (Górniki Łódź) i W. Matusiak (Arkonia Szczecin).

Leszek Kluj z Lecha znalazł się na miejscu dziewiątym. Pozostali, zresztą nieliczni reprezentanci kolarstwa wielkopolskiego, zajęli dalsze miejsca: M. Kegel (Lech) na 42, a kolarz pińskiej Polonii — F. Stadnik — na 46.

Zwycięzcą w tegorocznym challenge'u — Szurkowski uzyskał bardzo wysoką notę — 918 pkt., Czechowski — 635, Kaczmarek — 462 a Kluj — 326.

Kolarze okręgu poznańskiego kończą więc tegoroczny sezon, co zresztą wykazały uzyskiwane

przez nich wyniki, bardzo pomysłnie. Oby tak „krecili” i w następnych latach! (p)

Kurs na sędziów zapaśniczych

Poznański Okręgowy Związek Zapasniczy organizuje w grudniu br. kurs sędziowski. Zgłoszenia na kurs przysłać do 20. 11. br. pod adresem POZZ — Poznań, Stary Rynek 70/71; osobiste zgłoszenia przyjmuje się w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 18 do 20.

dla każdego...

W Stargardzie szczecińskim odbył się międzynarodowy turniej zapasniczy, w którym uczestniczyło 40 zawodników. Startowali zapasnicy I-ligowej drużyny bułgarskiej Minior Rodnovo oraz zawodnicy okręgu szczecińskiego. Pojedyńki stały na dobrym poziomie. Młodzi polscy zapasnicy przeciwstawiali rutynowanym Bułgarom wielką ambicję. Goście wygrali wszystkie walki w 9 kategoriach wagowych.

W Zakopanem odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli Krakowskiego i Tatrzańskiego Okręgowego Związku Narciarskiego, na którym postanowiono połączyć obydwa związki. Połączony związek otrzymał nazwę Tatrzańsko-Krakowski Okręg Narciarski i będzie miał siedzibę w Zakopanem.

Siatkarska II-ligowa Skry Warszawa zdobyła nieoczekiwanie tytuł mistrza stołowej, pozostawiając w pobyciu polu mistrza Polski — Legię oraz I-ligową AZS. Skra wygrała wszystkie mecze.

Reprezentacja Polski białostoków udała się na pierwsze śnieżne treningi do ZSRR w rejon Świerdłowska. W skład zespołu weszło 11 zawodników, seniorów i juniorów, którym towarzyszą dwaj trenerzy.

zwłaszcza młodszych naszych reprezentantów.

Poza mistrzostwami Polski (również halowymi) program przewiduje m. in.: w kwietniu udział w międzynarodowym turnieju w Hamburgu, tournée po Anglii, Szkocji i Walii (w maju), mecze Polska — NRD w Poznaniu i Toruniu (czerwiec), spotkania z NRD na wyjeździe (3 i 4 VII), turniej Krajów Demokracji Ludowej (sierpień) w ZSRR, Polska — Węgry w Budapeszcie (październik) oraz dwa mecze z Holandią w Poznaniu (11 i 12 września).

Młodzieży (do lat 21) staną do turnieju Krajów Demokracji Ludowej (8—12 VIII w Budapeszcie); reprezentacja juniorów Polski Pld. rozegra dwa mecze z reprezentacją Słowacji oraz spotkanie z NRD.

Planem nie są objęte mecze klubowe. Będzie ich zresztą niewiele, ze względu na liczne kursy szkoleniowe. Np. laskarze mistrza Polski Warty przygotowują się do turnieju, który w styczniu ma się odbyć w Hiszpanii, gdzie hokej cieszy się dużą popularnością. (tp)

Wytwórnica wózków dziecięcych, poleca najnowszą model. Poznań, Kwiatowa 12. 28578g

Sprzedam żuraw, wysokość podn. 3.500 mm, nośność 5.000 kg, spawarkę wirtującą, podnośnik samochodowy 5.000 kg, to karnie i inne. Poznań, Małajskiego 13 m. 24. 41012g

Sprzedam magnetofon kasety, stereofonny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41022g

Okazanie sprzedam pokój stołowy. Rawicko 101. 41083g

JUTRO JUŻ
„KOZIOŁKI”
MOGA SPEŁNIĆ
TWOJE MARZENIA.
ZNAJdziesz szczęśliwe kupony.
K7545

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS, Oddział X Towarowo-Spedycyjny w Poznaniu, ul. Towarowa 39/43, nr telef. 639-35 — zatrudni zaraz:

- KIEROWNIKA STACJI OBSŁUGI — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne oraz praktyka.
- OPERATORÓW DZWIĞÓW SAMOBIEŻNYCH — wymagane II lub I kat. prawa jazdy oraz uprawnienia operatorskie.
- KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy oraz KIEROWCÓW na ciągniki „Ursus”.
- OPERATORÓW UKŁADAREK.
- MONTERÓW SAMOCHODOWYCH.
- KOWALA SAMOCHODOWEGO.

Warunki pracy i pracy, zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy obowiązującym w PKS, do omówienia w Sekcji Kadr i Szkolenia Zawodowego. K7392

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Tęcza” w Kościanie, Os. Waryńskiego — zatrudni zaraz:

KIEROWNIKA KOTŁOWNI LA MONTE' A oraz TECHNIKA BUDOWLANEGO z 3-letnią praktyką.

Warunki pracy i pracy do omówienia w Zarządzie Spółdzielni. W7582

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Kostrzynie — zatrudni zaraz

PRACOWNIKA na stanowisku FRYZJERA w dziale damsko-męskim w punkcie usługowym Gultowy. W7081

Zakłady Metalowe Przemysłu Gumowego „Stomil” — zatrudni zaraz —

MGR. INŻ. lub INŻYNIERA na stanowisko st. konstruktora — wymagana praktyka na danym stanowisku.

Nadmieniamy, że istnieje możliwość otrzymania mieszkania w bloku zakładowym.

Oferty należy kierować do Działu Kadr i Szkolenia — Środa Wlkp., ul. Prądzynskiego 16. W7375

Samochody

Pilnie kupię taniego Wartburga. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41050g

Samochód ciężarowy „Star 20” w dobrym stanie, sprzedam względnie zamienię na Żuk. Maciążek, Mogilno, 900-lecia 29a 1702p

Sprzedam nową Warszawę 224. Stanisław Tyłman, Kiszewo, pow. Gniezno. 1710p

Kupię okazanie Zastawę 750 w dobrym stanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41057g

Sprzedam samochód ciężarowy Lublin po kapitalnym remoncie, stan bardzo dobry. Tel. 218-42. 41060g

Kupię Zastawę rok produkcji 1987, stan bardzo dobry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41107g

Lokale

Mieszkanie własnościowe M-2, nowe, budownictwo, centrum Gdyni — zamienię na takie samo lokatorskie w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41133g

Zamienię mieszkanie 3,5-pokojowe, duży metraż, z wygodami, telefon, stare budownictwo, pięć — na mniejsze 3-pokojowe w starym budownictwie lub 2-pokojowe w nowym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41056g

W Inowrocławiu — mieszkanie spółdzielcze M-4 i M-5 — zamienimy na podobne w Poznaniu. Wiedomość proszę kierować: Pokojka, Inowrocław, Dąbrowskiego 23 m. 17. Tel. 54-16. 40871g

Zamienię — Wilda, duże pokój i kuchnia 31 m², a modzielną, wysoki parter na 2 pokoje lub większe, samodzielne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41090g

Panom wynajmę pokój. Wolowska 38 m. 1, Junikowo. 40986g

M-2 Bydgoszcz — zamienię na podobne Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41044g

Panienska poszukuje pokoju niemeblowanego. Zgłoszenia: tel. 455-14. 41032g

Nieruchomości

Willi bliźniacza wyłączona 4-pokojowa, kuchnia, łazienka, centralne, garaż, ogród, Debic, 460.000 zł. Połowa willi — piętrowa, wyłączona, oddzielne wejście, 2 obszerne pokoje, kuchnia, łazienka, centralne, garaż, ogród 260.000. Dom 3-pokojowy, kuchnia, dom gospodarczy. 4.875 m² ogrodowej ziemi zadrzewionej, nadające się na ogrodnictwo, przedmieście Poznań 320.000 — spieszenie sprzeda Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 41677g

Kupię willę wyłączoną w Poznaniu lub okolicy. Pośrednicy wykluczeni. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 41616g

Rolniku!

Stosując wysokobiałkowy koncentrat

„PROWIT”

do uszlachetniania pasz gospodarstw, uzyskasz lepsze wyniki w hodowli trzody chlewnej.

Sprzedaj koncentrat „Prowit” w cenie 300,— zł za 100 kg — prowadzą wszystkie Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” — bez ograniczeń.

O CZYM ZAWIADAMIA WZCS „Samopomoc Chłopska” Zakład Obrótu Art. do Produkcji Rolnej — w Poznaniu. W7246

Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych

w Obornikach Wlkp. WZYWA WSZYSTKICH WŁAŚCICIELI ram okiennych i obrazów, które zostały oddane do oszklenia do ZAKŁADU USŁUGOWEGO NR 59 w Obornikach — Rynek

do odbioru w term. do 15 listopada 1970 r. Po 15 listopada br. w wym. przedmioty ulegną przypadkowi.

Dom piętrowy, masywne zabudowania gospodarcze, rzemieślnicze, hodowlane, kur, nutrii 32 klatki, 1 ha sadu, 50 arów ziemi ornej, 100 arów (sila, hyndrofor, gaz), mieszkanie wolne, sprzedam. Właściciel — Franciszek Ankiewicz, Zbąszyń, 17 stycznia 31, woj. poznański. 1684p

Dom i zabudowania gospodarcze wraz 2 1/2 ha pola — sprzeda właściciel. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40900g.

Różne

Telewizory naprawiam. Tel. 516-95. 39644g

Znaleziono w tramwaju godzinach popołudniowych, pieniądze Informacje: telefon 650-42, pokój 437. 41716g

Garaż murowany przydziałowy przy Poznanskiej — zamienię na garaż w okolicy Ogrody — Szamotułska. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41093g.

Kupię dom 1-rodzinny (może być niewykończony), względnie parcelę przy tramwaju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40838g.

Sprzedam na dogodnych warunkach gospodarstwo rolne 11 ha ze zabudowaniem przy Kościem. Luboszy Nowy, ul. Kościelska 36. 40851g

Sprzedam nowy, wolny 2-pokój z kuchnią wraz z meblami w Gnieźnie, spieszenie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40874g.

Sprzedam niewykończony dom jednorodzinny w Pile. Informacji udziela Wacław Dąbrowski — Trzcińska, ul. Kościuski 12 m. 21. 41021g

Kupię w Poznaniu domek jednorodzinny, wolnostojący lub bliźniaczy z wszelkimi wygodami — warunek wolny po kupnie. Peryferie wykluczone. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41054g.

Sprzedam 12 ha gospodarstwo rolne ziemia pszenno-buraczana, 2,5 km od miasta, dojazd pociągami i PKS. Stanisława Jaroń, Dąbrowa Oleśnicka, kolo Oleśnicy Śląskiej, woj. Wrocław. 41169g

Wydni — Zachowaj. Biuro Matrimonialne „Nep-tun”, kojarzy małżeństwa od 1920 roku. Gdańsk, Sniadeckich. 1677p

W dniu 28 października 1970 roku zmarł nagle kol. mgr MARIAN ŁAWOŃSKI

odznaczony Honorową Odznaką m. Poznania, Srebrną Odznaką Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego.

W Zmarłym straciłmy aktywnego, ofiarnego, długoletniego społecznego działacza Stowarzyszenia Księgowych w Polsce oraz Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

Z żalem żegnamy dobrego i wzorowego kolegę, który na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Koło Stowarzyszenia Księgowych i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego przy Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy w Poznaniu. K7632

Dnia 28 października 1970 r. zmarł nagle nasz ukochany syn, brat, szwagier i wujek

MARIAN ŁAWOŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 31 bm. o godz. 13.25 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Zeylanda 10. 41691g

Dnia 28 października 1970 r. zmarła po ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 62, opatrzona Sakramentami św., moja nigdy niezapomniana, najdroższa żona, matka, śp.

ZOFIA SZELEWICKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 2 listopada br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążeni

małż i rodzina

Poznań, ul. Bożeny 74. 41751g

Dnia 28 października 1970 r. zmarł w Bogu po ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 37, śp.

STEFAN PASTUSIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 2 listopada br. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

o czym z głębokim żalem zawiadamiają

żona z synkiem, rodzice i rodzina

41761g

Hokej na trawie

Imprezy pod znakiem przygotowań olimpijskich

Reprezentanci Polski w hokeju na trawie, jako jedni z pierwszych w kraju, uzyskali w grach zespołowych, objętych programem Igrzysk Olimpijskich, prawo udziału w najbliższym turnieju na Olimpiadzie 1970 r. w Monachium. Nasi laskarze zaliczeni zostali do 16 drużyn, reprezentacji krajowych wszystkich kontynentów, dzięki wywalczeniu na turnieju o Puchar Europy we wrześniu br. w Brukseli siódmej lokaty.

Prawo do startu na Olimpiadzie w 1972 r. nie przesądza jeszcze udziału naszej reprezentacji w turnieju monachijskim. Nasi ewentualni przeciwnicy reprezentacji olimpijskiej muszą wykazać jeszcze lepszą formę od reprezentowanej w Belgii, zdobyć się na większą szybkość, lepszą kondycję i podwyższyć swoje techniczne umiejętności.

Pod tym kątem ustalony został

plan pracy i spotkań międzynarodowych przez PZHT i władze naczelne naszego sportu, zarówno dla seniorów jak i dla młodzików i juniorów.

W planie przyszłorocznym uderza przede wszystkim wiele kursów treningowo-szkoleniowych. Plan przewidzianych zawodów, o ile zostanie w pełni zrealizowany, winien dać odpowiedź — czy nastąpiła dalsza poprawa formy,

Uczę matematyki (godzina 20.21). Strzelecka 30 m. 10. Tel. 673-148. 40903g

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkówna. Poznań, Al. Marcinkowskiego 2a, parter. 38805g

Wózki dziecięce, różne modele, wielki wybór — poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 38976g

Spieszenie sprzedam 6 ton. bursak pastewnych po 60 zł q. Aleksander Grzywa, Rabczyn, pow. Wągrowiec. 1715p

W dniu 28. X. 1970 r. zmarł po długotrwałej chorobie

ALEKSANDER PACZKOWSKI

mistrz zegarmistrzowski - złotniczy

o czym zawiadamiają pogrążone w smutku

żona i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w dniu 31. X. 1970 r. o godz. 13 na cmentarzu w Żabikowie. 41702g

Dnia 28 października 1970 r. zmarła w Szczecinie, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, siostra, teściowa i babcia, śp.

z GRZESIŃSKICH

HELENA NOWAKOWA

I voto TALARCZYK

Pogrzeb odbędzie się 1 listopada br., o godz. 14.30 z kaplicy cmentarnej w Wolsztynie.

W głębokim smutku pogrążona

dzieci z rodziną

41700g

Dnia 28 października 1970 r. zmarła w Bogu po ciężkich cierpieniach nasza najdroższa mama, teściowa, babcia i prababcia, śp.

ANTONINA BUDNIK

z domu DEGENER

Pogrzeb odbędzie się 2 listopada br. o godz. 13.05 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

41755g

Dnia 27 października 1970 r. zmarł w wieku lat 74, mój najdroższy i najtrojski mąż, nasz nade wszystko ukochany i najlepszy tatuś, teść, dziadziunio i pradojdek

JÓZEF PRZYBYSZ

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 31 bm. o godz. 15 w Puszczykowie.

Niepocieszeni w bolesnej stracie

żona, córka i syn z rodzinami

Poznań, ul. Kościuski 30. 41743g

W dniu 28 października 1970 r. zmarła po ciężkich cierpieniach moja ukochana żona

KATARZYNA ŁUKASZEWICZ

z domu PSZENICZKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 31 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W smutku pogrążeni

małż i rodzina

41742g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 30 października 1970 r. nagle zakończył swój pracowity żywot mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, syn, brat, zięć i szwagier, przeżywszy lat 51, śp.

STEFAN NOWAKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się 1 listopada br. o godz. 14.45 z kaplicy cmentarza przy ul. Lutyckiej (Sołacz).

W ciężkim smutku pogrążona

żona z synami i rodziną

Poznań, Nad Wierzbakiem 31. 41724g

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Hamlet”; NO-
WY — g. 16.30 „Ania z Zielonego
Wzgórza”; OPERA — g. 19 „Atti-
la”; OPERETKA — g. 19 „Hrabia
Luxemburg”; MARCINEK — g. 11
i 17 „Guignol w tarapatach”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO: „Wirynaja”; KOS-
CIAN: „Ostatni świadek”; LESZ-
NO: „Schody do nieba”; NOWY
TOMYŚL: nieczynne; OBORNKI:
„Zbyszek”; SREM: „Lubuska”;
SRODA: „W pełnym słońcu” i
„Dzień, w którym wypłynęła ry-
ba”; SZAMOTUŁY: „Bitwa o An-
glicę”; WAGROWIEC: „Nie drażnić
cioci Leontyny”; WRZEŚNIA:
„Szarża lekkiej brygady”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12-20
„Japonia” cz. II.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: Fala
1322 m: 8.05 Dzień dobry, tu Re-
dakcja Społeczna; 8.10 Muzyka
muzyczna; 8.45 Konc. żywych; 9.
Dla kl. III-IV (wych. muzyczne)
„Wielka gromada”; 9.20 „Offen-
bachiana” — konc. rozrywk.; 10.05
„Szkoła janczarów” — ode. 8;
10.25 Arie operowe śpiewa Mario
del Monaco; 10.50 Monitor Nauki
Polskiej nr 54; 11.15 Dla szkół śred-
nich (wych. obojętne) — „Polska
i świat”; 11.20 „Dedykujemy
II-iej zmianie” konc.; 11.45 ABC
rodziny; 12.25 Wieści, lepiej, ta-
niej; 13.15 Dla kl. III-IV (wych. mu-
zykalne) „Przygoda na Śniadach”;
13.20 Piosenki lasów, pół
i rzek rosyjskiej ziemi; 13.40 Ry-
tm i melodie dla wszystkich; 14.
Czy znasz te książki?; 14.30 „Prze-
krój muzyczny tygodnia”; 15.05
Godzina dla dziewcząt i chłop-
ców; 16.05 Utwory kompozytorów
polskich; 16.30 Popołudnie z mło-
dą; 18.05 Lista przebojów Stu-
dia Rym; 18.50 Muz. i Aktualn.;
19.15 Dobry wieczór, zaczynamy;
19.30 Wędrowni muzycy po kra-
ju; 20.25 „Zołnierski uśmiech” i
inne piosenki żołnierskie; 21.00 Mu-
zyka; 23.10 Sobotni non-stop ta-
neczny; 0.10 Program nocny.

WIADOMOŚCI: 6, 6, 7, 8, 10,
12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.35.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69.74 MHz: 8.35 Aud. dokument.
pt. „Na wschód i zachód od Ła-
by”; 9.45 Ferdinand Herold — fragm.
baletu „Córka złe strzeżona”; 9.55
Z obserwatorium w ONZ; 9.55
Konc. rozrywk. z nagrań Ork.
Rezgl. Bydgoskiej pod dyr. A.
Reziara; 10.25 Teatr PR „O mi-
łości”; 11.15 Przeboje „Beat-
lesów” — gra ork. George’a Mar-
tina; 11.25 Konc. Chopinowski
w programie Trio fortep. g-moli;
13.15 Czas dobrych gospodarzy; 13.25
Stylizowana muzyka ludowa; 13.40
„Odpowiednie dać rzeczy słowo”;
14.05 Amatorskie zespoły przed
mikrofonem; 14.30 Mały relaks —
„Bujający w obłokach” humo-
reska z tomu „Tresowany motyl”;
14.45 „Błękitna szafeta”; 15. „Z
Radiowej Listy Przebojów”; 15.50
O czym pisze prasa literacka; 17.15
Śpiewa Chór W. Schumann; 17.25
Grajaca Szafa; 17.55 Radiorekordy;
18.10 Felieton literacki z cyklu:
„Czas przyszedł — czas teraźniejszy”
pt. „Futurologia”; 18.20 Wid-
nokrag — wydarzenia, opinie, re-
fleksje ze świata nauki; 19.15 Je-
zyk francuski; 19.31 Matysiako-
wie; 20.01 Recital Tygodnia z na-
grana tenora Bogdana Paprockie-
go; 20.31 Samo życie; 20.41 Konc.
rozrywk.; 21.10 Kwadrans dla po-
ważnych — opow. 21.25 Konc. w
w. Mel. rozrywk.; 22.45 Zespół
Dziwniaki; 23.15 XIII Międzynar.
Festiwal Jazz Jamboree — re-
portaż; 0.10 Program nocny z
Warszawy.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50,
1, 2, 2.35.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz
oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41
i 49 m: 8.05 Z kompozytorskiej
teki J. Wechtera; 8.35 Muzyka
począta UKF; 9 „Worek Juda-
szów” — ode. 5; 9.10 Na całym
świecie polska piosenka; 9.30 Na-
cz 70-ty; 9.45 W rytmach parzy-
stych i nieparzystych; 10.15 To
jest moje miasto — rep.; 10.35
Wszystko dla pań; 11.45 „Anna
Karennina”; 12.25 Konc. muz. uni-
wersalnej; 13 Na szczytach spotka-
nie — gawęda; 15.10 Pojedyncze
zespoły — Polanie contra ABC;
15.35 Żywy dyktando Stanisława;
15.50 Simon i Garfunkel — beatowi
poezi; 16.15 Nasz rok 70-ty; 16.30
Festiwal Festiwal; 17.05 Quodli-
bet, czyli co kto lubi; 17.30 „Wo-
rek Judaszów” — ode. 6; 17.40
Klub Grającego Krakka; 18.20 An-
tologia miniaturowej muzycznej —
Nocturn; 18.35 Piosenki z „włos-
kiego buta”; 19 Naokoło świata —
Wojciech Dworczyk: „Spacer
wśród kwitnących wiśni”; 19.15
Wizyta w dziwnym teatrze; 19.45
Polityka dla wszystkich; 20 Klub
Grającego Krakka — wydanie dla
fotografów; 20.15 Po tamtej
stronie — rep.; 20.35 Acker Bilk
polecia...; 20.50 Jak na „Szpiłkach”
— magazyn satyryczny; 21.20 Kras-
noludki sa na świecie — magazyn;
21.40 Opera tygodnia: „Orfeusz i
Eurydyka” Ch. W. Gluck; 22.08
Z nagrań Dinah Washington; 22.15
Powieść w wyd. dźwięk.;
22.45 „Wielki Sherlock Holmes”;
22.45 Bajki muzyczne; 23. Swo-
je ulubione wiersze recytuje
H. Mikołajski; 23.05 Spotka-

W Robakowie nie brak chęci — ale...

Robakowo to duża wieś, li-
cząca 157 numerów i przeszło
670 mieszkańców, należąca do
gromady Kórnik-Północ w
powiecie śremskim. Wieś roz-
rzucona na przestrzeni około 6
km od stacji kolejowej Gądk
aż po teren wsi Dachowa. Trzy
drogi prowadzą z Robakowa
do szosy łączącej Kórnik z Po-
znanem. Do Dachowej dwie
drogi, jedna do wsi Tulce.
Zadna z nich nie posiada tward
głębokości. Podczas rozpo-
topów na wiosnę i w jesieni
Robakowo staje się odcięte od
świata. Wiele na ten temat
mogłoby powiedzieć doręczy-
ciele listów i innych przesy-
łek z Urzędu Poczтового w
Gądkach, ekipy Pogotowia
Ratunkowego ze Sremu i w
ogóle wszyscy, których koniec-
ność życiowa zapędza w te
strony.

Ponad rok już trwają per-
traktacje w sprawie utwar-
dzenia nawierzchni tych dróg.
Zarząd Dróg Publicznych w
Śremsku przeprowadzał już na
terenach Robakowa pomiary dro-
gowe, podobno załatwiona by-
ła sprawa otrzymania z Pozna-
nia odpowiedniej ilości szlaki,
mieszkańcy zaś mieli w czyn-
nie społeczny dostarczyć
środków transportu i siły ro-
botycznej. Niestety, wszystko —
jak dotąd — skończyło się na
dobrych chęciach.

Brak wsi również jakie-
goś ośrodka życia kulturalnego.
Można by to, zdaniem miesz-
kańców Robakowa, rozwiązać
w prosty sposób. Pośrodku
wsi stoi bowiem bezużyteczny
budynek, który można by z po-
wrożeniem zaadaptować na
świetlicę. Budynek ten, muro-
wany (dwupiętrowy, podpiwni-
czony) pełnił rolę prywatnego
młyna. W marcu 1958 r. zo-

stał upaństwowiony. W 1963 r.
zaprząstawszy swej działalności i
od tego czasu stoi pusty i niszc-
zący. Sprawa tego budynku
była przez mieszkańców wsi
poruszana już parokrotnie w
postulatach przedwyborczych.
Gromadzka Rada Narodowa
Kórnik-Północ, której budynek
podlega, nie zgadza się oddać
go na cele kulturalne. W rezul-
tacie z braku lokum miejsco-
we koło ZMW, liczące 29
członków, nie może należycie
rozwinąć działalności kulta-
ralno-oświatowej i szkolenio-
wej.

Nie ma też w wsi biblio-
teki poza szkolną, nie ma punk-
tu sprzedaży gazet i czasopi-
sm. Młodzież zamiast w
świetlicy, zbiera się w miejscu
zwanym „Wrośko”, w okoli-
cy stawu tuż za zdemastowa-
nym młynem.

Są natomiast w Robakowie
dobre chęci mieszkańców, któ-
rym należałoby chyba wyjść
naprzeciw... (rk)

Wrześnińscy rzemieślnicy budują swój dom

Od r. 1964 Zarząd Cechu Rze-
mięślników we Wrześni pod-
jął starania o wybudowanie
Domu Rzemiosła. Wykupiono
nieruchomość, rozebrano wa-
ły, starą budynek w cen-
trum miasta. Mgr inż. arch.
Andrzej Chudziak (syn rze-
mieślnika wrześnińskiego) spor-
ządził projekt pozytywnie za-
opiniowany przez władze Związ-
ku Izby Rzemieślniczych w War-
szawie.

26 bm. odbyło się wmurowa-
nie aktu erekcyjnego, na które
przybyli m. in. prezes Izby Rze-
mięślniczej w Poznaniu — Wa-
claw Kielczewski, I sekretarz
KP PZPR we Wrześni Józef
Cichowlas, przewodniczący
PK SD — Florian Pierański,
przewodniczący Prezydium
PRN — Stefan Tuhy oraz licz-
na rzesza rzemieślników. Akt
erekcyjny, załutowany w bla-
szonej kapsli wmurował J. Ci-
chowlas.

Na budowę swojego domu
rzemieślnicy złożyli ponad pół
miliona zł. (kst)

Z Wągrowca

Obrachunek za 3 kwartały

W ubiegłym czwartek odbyło
się poszerzone o dyrektorów
miejscowych większych zakła-
dów przemysłowych, posiedze-
nie — Prezydium Powiatowej
Rady Narodowej w Wągrowcu.
Ocena działalności gospodar-
czej pierwszych dziewięciu mie-
sięcy br. wypadła dla powiatu
pomyślnie.

W przemyśle plan wykonano
w 103,6 proc. wartości pro-
dukcji globalnej. Ogólny wy-
nik byłby znacznie lepszy, gdy
by nie awaria (zalanie wodą)
kopalni soli w Wągrowie. Co gor-
sze, najprawdopodobniej z tego
powodu kopalnia grozi dłuższą
bezczywność.

Rolnictwo zanotowało spadek
plonów zbóż o 2 q z ha, co zre-
kompensował nie notowany w



Ziemia Wielkopolska pamięta

Kwiaty i znicze w miejscach walk i męczeństwa

Dwa białe miecze skierowa-
ne ostrzami w dół i palą
cy się czerwonym płomieniem
znaczą — znaki takie spotkać
można często przy wielkopol-
skich drogach i leśnych dukach.
Wskazują one miejsca,
gdzie toczyły się bitwy i poty-
czki z pruskim i hitlerow-
skim najeźdźcą, gdzie znajdu-
ją się masowe groby zamordo-
wanych przez faszystów, gdzie
odbywały się egzekucje i inne
zbrodnie ludobójstwa, gdzie
najlepsi synowie narodu płaci-
li za umiłowanie ojczyzny ce-
nę najwyższą — cenę życia.
Miejsc takich jest w Wielko-
polce około 650. Znamy naj-
ważniejsze z nich: monumen-
talny pomnik wzniesiony ku
pamięci pomordowanych przez
hitlerowców 360 tys. ofiar obo-
zu w Chełmnie nad Nerem,
Cytadela poznańska, Fort VII,
pomnik i muzeum na miejscu
b. obozu w Żabikowie, wresz-
cie dziesiątki i setki więk-
szych i skromniejszych rozmiar-
ami pomników, tablic, głazów
pólnych, kopców, a także nazw
ulic i szkół.

Miejsc takich ciągle przyby-
wa, bowiem Ziemia Wielkopol-

ska odkrywa coraz to nowe
niezidentyfikowane jeszcze epi-
zody związane z walką i marty-
rologią. Tak np. aktualnie pro-
wadzone są badania, dotyczą-
ce hitlerowskich zbrodni popeł-
nionych w lasach pałedzkich,
w rejonie wsi Zakrzewo i Da-
brówka, gdzie stracono tysią-
ce więźniów Fortu VII; podob-
nie w Rożnowicach pow. O-
borniki — miejscu kaźni ok. 12
tys. ludzi. Niedawno skromny
pomnik — tablica upamiętniła
miejsce śmiertelnego boju kil-
ku młodych zwładowców ra-
dzieńskich, którzy osaczeni
przez hitlerowską obławę w
rejonie wsi Czeszewo w pow.
wrześnińskim, pozabawili się ży-
cia, by nie dostać się w ręce
wroga.

Nad tym, aby każde miejsce
gdzie walczyli i ginęli najlepsi
synowie zachowane było w
narodowej pamięci, czuwa
Wielkopolski Komitet Ochrony
Pomników, Miejsc Walk, Stra-
ceń i Męczeństwa oraz jego od-
działy powiatowe. Jego dzia-
łalność wspomaganą jest przez
szerokie kręgi społeczeństwa.
Nad miejscami pamięci spra-
wuje pieczę około 450 zespó-

niejsze, najchlubniejsze, naj-
bardziej ofiarne.

Wielkopolski Komitet O-
chrony Pomników wycho-
dząc naprzeciw społecznym po-
trzebom na publikację z zakre-
su historii walki i martyrolo-
gii przystąpił do gromadzenia
i edycji wydawnictw foldero-
wych, prowadzących do miejsc,
w których zbrodnie hitlerow-
skie były najwęższe. Wkrótce
do rąk czytelników przekazane
zostaną następujące monogra-
fie o tytułach roboczych: O-
bóz przesiedleńców na Główn-
nej w Poznaniu, Obóz jeniecki
w Ostrzeszowie, Kościan we
wrześniu 1939 roku, Smigiel we
wrześniu 1939 roku, Wzgórza
Morzewske. W opracowaniu
są dalsze tego typu monogra-
fie. Zawarto także umowę na
wydanie przewodnika po miej-
scach pamięci narodowej w
Wielkopolsce.

Komitet Ochrony Pomników
w porozumieniu z Kuratorium
Okręgu Szkolnego niesie po-
moc w organizowaniu izb pa-
mąci w szkołach. Również w
kilku muzeach regionalnych,
jak w Kaliszu, Szamotułach,
Koszutach pow. Środa, Pępo-
wie pow. Gostyń, w Gostyniu,
Wrześni, Grodzisku, zorganiz-
wane zostały stałe ekspozycje
z okresu Powstania Wielkopol-
skiego i okupacyjnej martyro-
logii.

Działalność Wielkopolskiego
Komitetu Ochrony Pomników,
Miejsc Walk, Straceń i Męczeń-
stwa, zyskała wysokie uzna-
nie powołanej 10 lat temu
przez Sejm Rady Pomników
Walki i Męczeństwa. Dał temu
wyraz jej przewodniczący —
minister Janusz Wieczorek
na niedawnym zjeździe spo-
łecznych opiekunów miejsc pa-
mąci.

Jutro, w Dniu Zmarłych,
kiedy jak każdego roku na gro-
bady zapłoną świece i znicze,
będące wyrazem pamięci i
czci bliskich nam zmarłych,
składamy również hołd tym,
którzy odeszli nie doczekawszy
dnia zwycięstwa, a których
życie było dla tego zwycię-
stwa ofiarą.

F.B.

Odpowiadamy

Helena P. Gniezno — Aby móc
korzystać z wszystkich świadczeń
związkowych należy być człon-
kiem związku zawodowego co
najmniej 6 lat. (1515)

Młoda gospodyni — Jarzyny na
leży soli już po ugotowaniu, tra-
ca wówczas mniej witamin. (1601)

Maryla z Kościana — Kobiety
ciężarne, poczynając od czwarto-
go miesiąca ciąży i kobiety, mają-
ce dzieci w wieku do jednego ro-
ku, nie mogą być zatrudnione w
porze nocnej oraz w godzinach
nadliczbowych. Nie wolno ich rów-
nież delegować — bez ich zgody
— poza stałe miejsce pracy. (1701)

Czytelniczka P. Września — O-
bowiązek zameldowania powstaje
w przypadku przebywania. Pani
krewnej dłużej niż trzy dni w
jakiejś miejscowości — poza miej-
scem stałego zamieszkania. W stre-
fie nadgranicznej należy się mel-
dować natychmiast po przybyciu.
(1483)

Maria S. Nowy Tomyl — Przy
zbyt tłustych włosach należy mię-
dzy innymi dbać o dietę. Nie na-
leży jeść tłuszczy zwierzęcych,
wędlonych ryb, czekolady, ciastek.
Trzeba też unikać ostrych
przypraw i alkoholu. Można nato-
miast jeść dużo jarzyny, owoców,
zielonej sałaty, chudego mięsa,
ciemnego chleba i twarogu. Nale-
ży pić dużo mleka i jogurtu.
(2654)

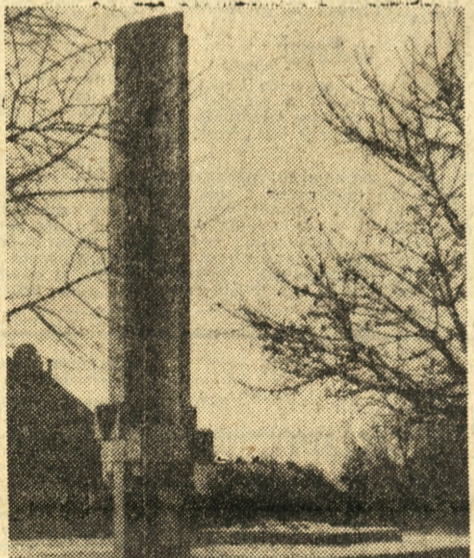
Ludmiła z O. — Nie ma ustalo-
nego procentu, jaki z poborów oj-
ca można zasądzić na poczet ali-
mentów. Każdą sprawę sąd rozpa-
tuje indywidualnie, biorąc pod
uwagę uzasadnione potrzeby dzie-
cka i sytuację materialną obojga
rodziców. (1599)

Zofia M. Szamotuły — 750 zł to
maksymalne wynagrodzenie, ja-
kie może pobierać rencista zatrud-
niony na pół etatu, jeżeli nie chce
stracić prawa do renty. (1485)

K. P. Września. — Świadkiem
może być dziecko jeżeli osiągnęło
taki stopień rozwoju umysłowe-
go, który umożliwia mu spoztre-
żanie określonych zdarzeń. W ra-
zie istnienia co do tych zeznań
wątpliwości, przesłuchanie może
nastąpić z udziałem biegłego le-
karza lub psychologa. (2482)

Pomnik Chwały,
wzniesiony przy
udziale społec-
zeństwa w Wł-
kowie, w pow.
gnieźnieńskim.

Fot. —
B. Cynalewski



Pomnik Chwały,
wzniesiony przy
udziale społec-
zeństwa w Wł-
kowie, w pow.
gnieźnieńskim.

Fot. —
B. Cynalewski

lów patronackich — szkół i or-
ganizacji społeczno-kultural-
nych. One to troszczą się na
co dzień o należytą konserwa-
cję pomników i tablic, emen-
tarzy wojennych oraz innych
tego typu obiektów. Ponad 3
tys. osób i instytucji nosi za-
szczytną odznakę „Opiekuna
Miejsc Pamięci Narodowej”.

Obok tej działalności prowa-
dzona jest szeroka akcja wychowawcza, organizowane są
liczne manifestacje antywojen-
ne oraz sesje popularno-nauko-
we. Szczególną po temu okazją
były obchody 25-lecia zwycię-
stwa nad faszyzmem. Główną
uwagę skierowuje się na mło-
dzież, dla której lata okupacyj-
nego koszmaru oraz zmagania
z najeźdźcą o wolność i god-
ność narodową, należą do hi-
storii. Organizowane spotka-
nia, wystawy dokumentów i
pamiętek, urządzanie izb pa-
mąci — wszystko to przybliża
młodzieży wydarzenia lat oku-
pacji, zapoznaje ją z tym, co
było w naszej historii najwa-
ż-

Pieśni do mojego Boga — obrze-
dowe pieśni murzyńskie; 16.40
Rymy i rytmy „Gwiazdy Turcji”
wiersze Önen Güneya; 17. Perpe-
tuum mobile — magazyn; 17.30 „Wo-
rek Judaszów” — ode. 7; 17.40 Zo-
stały tylko nagrania — cz. I: 18
Pan meenas pod palmami; 18.15
Polonia śpiewa; 18.35 Przypomina-
my Otisa Reddinga; 19. Zostały
tylko nagrania; 19.14 Poezja i pi-
senka; 19.30 „Jak wam się podo-
ba”? — W. Szekspira cz. I; 20 Bluesy
na głosy; 20.15 „Jak wam się podo-
ba”? — W. Szekspira cz. II; 20.45
Bluesy na instrumenty; 21 „Jak
wam się podoba”? — W. Szekspira
cz. III; 21.30 Melodie z
autografem S. Mikulskiego; 21.58
Opera tygodnia — Christoph Wil-
helb Gluck „Orfeusz i Eurydy-
ka”; 22.08 Z nagrań Dinah
Washington; 22.20 Wybrali Oj-
czyznę; 22.35 Wędrowiec ballad na
UKF-je; 23 Swoje ulubione wiersze
recytuje H. Mikołajski; 23.05
„Muzyka noca”; 23.50 Z nagrań
L. Jakubczak.

WIADOMOŚCI: 6, 7.30, 8.30, 12.30
14, 18.30, 22.

TELEWIZJA

SOBOTA: 10-11.45 — „La strada”
— fab. film włoski (od lat
16); 15.20 — TV Kurs Rolniczy
— „Organizacja i metody pracy gro-
madzkiej służby rolnej”; 15.55 —
„Panorama Lubuska”; 16.15 — „Z
koszar i poligonów”; 16.30 — „Dzie-
nik”; 16.40 — Dla młodych widzów
— „Dym w lesie” — film radziec-

ki; 17.40 — „Spotkanie z przyro-
dą”; 18.05 — „Z kamera w pole”
— reportaż; 18.40 — „Wielcy znani
i nieznani”; — Dzieło prof. Mali-
nowskiego; 19.20 — Dobranoc i Mo-
nitor; 20.20 — Międzynarodowy Fe-
stiwal Piosenki „Przyjaźń” — (Ber-
lin); 21 — Dziennik; 21.45 — KIF —
„La strada” — fab. film włoski (od
lat 16).

NIEDZIELA: 8.15 — TV Kurs
rolniczy — „Specjalizacja gospo-
darska”; 8.50 — Przypomina-
my, radzimy; 9 — Dla młodych wi-
dzów — TV Klub Śmiały; 9.30 —
„Wyżyny” — film fab. prod. cze-
chosłowackiej; 13 — Dziennik TV;
13.15 — Przemiany; 13.45 — Dla mło-
dych widzów — „Czarodziejski
kwiat” — film fab. prod. radziec-
kiej; 15.05 — „Cirrus” — reportaż;
15.20 — „W obiektywie” — notat-
nik z krajów socjalistycznych;
15.50 — Koncert muzyki dawnej
w wykonaniu Orkiestry Kameral-
nej „Capella Bydgosiensis” — dy-
ryguje Jan Roehl; 16.30 — Z cyklu:
„Piórkami i węglem”; 16.35 —
Estrada literacka — Edgar Lec
Masters — „Umarli ze Spoon Ri-
ver”; 17.50 — PKF; 18 — „Wokół
Kolumbów” — program dyskusyj-
ny poświęcony serii filmowej
TVP „Kolumbowie”; 18.30 — „Be-
ma pamięci rapsoś żołnierz” —
film TVP; 18.45 — Klub Śreściu
Kontynentów; 19.20 — Dobranoc i
Dziennik; 20.05 — „Gryps” — re-
portaż filmowy; 20.15 — „Jesien-
ne liście” — fab. film amerykań-
ski; 22 — Magazyn sportowy; 22.30 —
„Jazz” — program muzyczny.